Nr. 116 Wtorek, 24 maja 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18
ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Ks. Metropolita przestrzega...

Ogłoszone w „Mecie" i ogólnie komentowane obecnie „Słowo do młodzieży ukraińskiej" ks. Metropolity Szeptyckiego jest niewątpliwie aktem doniosłego znaczenia. Ks. Metropolita, zwracający się z tak poważnemi napomnieniami do młodych zapaleńców, chcących „swoje myśli i swój sposób widzenia narzucić innym nawet często środkami gwałtu i ślepego teroru", widzi aż nadto jasno oczywiście, czem grożą społeczeństwu ukraińskiemu w Małopolsce Wschodniej dziś toczące się w jego łonie walki kierunków i metod działania.

I trzeba przyznać, iż ingerencja wielkiego kapłana-patrjoty ukraińskiego opiera się na wysokich przesłankach moralnych. Metropolita jest zdania, że gwałcić nikomu cudzych przekonań nie wolno. Iż prawdziwą wartość w działaniu politycznem posiada tylko to, co płynie „z dobrej, nieprzymuszonej woli". Że wreszcie „hasła odbierające wolność nie mogą — jak śmiało twierdzi — przynieść wolności".

Te prawdy mają walor dla wszystkich ludzi, myślących i działających politycznie. I przypomnienie ich z wysokości metropolitarnego tronu dobrze świadczy o intencjach dostojnego arcykapłana. Chciałby on życie polityczne swego narodu widzieć wyzwolonem z pierwiastków negatywnych. Młodzieży ukraińskiej chwali jej patrjotyzm i gotowość do ofiar, lecz przestrzega przed składaniem ofiar tych bez należytego zastanowienia nad ich skutkiem. I nie waha się żyjącym w ciągłej niezdrowej emocji rzec poprostu: „można swoich praw bronić i swoich praw dochodzić, ale nie drogą nienawiści do innych ludzi".

Chcemy wierzyć — jako że mówi to sługa Chrystusowy — iż idzie mu nietylko o nienawiść młodzieży ukraińskiej do swoich, inne tylko wyznających poglądy. Nienawiść to wogóle pierwiastek rozkładu a nie siła twórcza. Stąd też na nienawiści jakichkolwiek oprzeć nie sposób pozyskań. o ile nie mają one doprowadzić do wielkiej katastrofy. Nienawiść deprawuje, sprowadza przekrwienia mózgów i zajadłość serc. Jest wrogiem jasnego widzenia... A bez niego zali można odnieść jakiekolwiek zwycięstwo?!... Można tylko walczyć dla walki. To znaczy własne niszczyć siły.

Więc potępiając metody gwałtu i teroru i starając się wyplenić w duszach zatruwającą je nienawiść — ks. Metropolita ma na myśli nietylko niewątpliwie „ujednostajnienie frontu narodowego" ukraińców ale także nową ich dążeń strategję, gdy od najgorętszej i najbardziej zapalnej młodzieży nawet żąda poszanowania cudzych przekonań — to znaczy w danym wypadku patrjotyzmu, kierującego się rozwagą.

To żądanie, tę radę ojcowską patrjarchy ukraińskiego narodu przyjąć należy z państwowego punktu widzenia z daleko idącem uznaniem... Nie wiemy w jakim stopniu głos sędziwego dostojnika Kościoła zreflektuje zapamiętałych w walce i stosujących sposoby nietylko nieludzkie ale wprost nie prowadzące bynajmniej do celu... przeciwnie co raz nowe mnożące tylko przeszkody i przepaści. Tak czy owak, jako dokument polityczny „słowo do młodzieży ukraińskiej", przestrzegające ją przed konspiracją i gwałtem w imię własnego narodu ukraińskiego pożytku, stanowi etap w rozwoju wyobrażeń, dotychczas ulegających wielu, zbyt wielu złym, często nieznanym i tajemniczym sugestjom.

Z ostatniej chwili.

Socjaldemokraci gdańscy

występują ostro przeciw hitlerowcom.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 maja. Z Gdańska donoszą: Sekretarjat stronnictwa socjal. demokratycznego w Gdańsku wydał ulotkę, w której zaznacza, że ostatnie wypadki w Gdańsku doprowadziły do takiego naprężenia, iż położenie obecne można porównać z sytuacją przed wybuchem wojny światowej. Przestroga zawieszenia przez senat gdański „Danziger Volksstimme" żądającej rozwiązania bojówek hitlerowskich była również słusznym dowodem powagi sytuacji. Gdańsk stał się beczką prochu, która łatwo może wznieść pożar w całej Europie. Podczas oficjalnych obrad genewskich podkreślono konieczność zasadniczego odprężenia atmosfery. Prezydent senatu Ziehm wyraził w Genewie nadzieję, że obrady przyczynią się do złagodzenia tarć między W. M. a Polską. Ziehm miał przytem zwrócić się do przedstawiciela Polski z prośbą o dołożenie wszelkich starań celem powrócenia do dawnych dobrych stosunków, które panowały przedtem między Polską i Gdańskiem. A więc prezydent senatu prawicowego musiał usprawiedliwiać swoje niepowodzenia w polityce zagranicznej tem, że współżycie polsko-gdańskie za czasów rządów lewicowych było dobre. Ziehm stara się wobec tego o wznowienie tego porozumienia, którego reprezentantem był senat lewicowy. Bojowe zarządzenia Polski w stosunku do Gdańska oraz bojkot towarów gdańskich przez Polskę wywołany został postępowaniem hitlerowców, którzy stale wzywają do bojkotu towarów polskich i bezustannie zapowiadają decydującą rozprawę z Polską oraz ponowne połączenie Gdańska z Rzeszą. Wobec tego rozwiązanie bojówek hitlerowskich w Gdańsku jest rzeczą konieczną i palącą. Wobec głoszonych przez hitlerowców haseł, w Polsce liczą się z mającem niebawem nastąpić usiłowaniem zbrojnego rozwiązania sprawy t. zw. „korytarza". Tak powstaje atmosfera wzajemnej nieufności, spowodowa na po części celowem i świadomem wytwarzaniem nastrojów wojennych. Gdańsk stoi w punkcie przełomowym. Czas najwyższy aby położyć kres nacjonalistycznym wichrzeniom, o ile senat nie zastosuje się do zaleceń Genewy, to zamiast odprężenia nastąpi dalsze zaostrzenie sytuacji i niebezpieczeństwo wzrośnie do niebywałych rozmiarów.

Katastrofa lotnicza w Anglji.

Londyn. 23 maja. (PAT.) Przylot Amelji Earhardt wywołał pośrednio katastrofę, w której zginął znany lotnik Clarce i popularny w Londynie fotograf prasowy dziennika ilustrowanego „Daily Sketch" Barton, który na zlecenie swego dziennika poleciał do Irlandji celem dokonania zdjęć lotniczki amerykańskiej. Po dokonaniu licznych zdjęć na miejscu lądowania Barton udał się wczoraj rano z powrotem do Londynu aby oddać fotografje redakcji swego dziennika, która pragnęła je umieścić jeszcze w dzisiejszym rannym numerze. Nad Kanałem Irlandzkim aparat wskutek mgły stracił drogę i znalazł się nagle nad północną Szkocją, gdzie musiał wskutek burzy przymusowo lądować na nieodpowiednim miejscu. Samolot uległ katastrofie. Barton został zabity na miejscu, Clarce zaś wskutek odniesionych ran zmarł w pół godziny później. Wszystkie fotografje uległy zupełnemu zniszczeniu.

Strajk na Politechnice lwowskiej.

Lwów, 23 maja.

Dziś rano na Politechnice lwowskiej wybuchł demonstracyjny strajk. Strajk ten stoi w ścisłym związku z wyrokiem komisji dyscyplinarnej w sprawie zajść w Dublanach. Dalszem następstwem zajścia w Dublanach było brutalne znieważenie prof. Bartla, a dziś jednodniowy strajk demonstracyjny młodzieży. Na Politechnice panuje spokój. Sale wykładowe są zamknięte, młodzież spaceruje przed gmachem Politechniki. Na bramie Politechniki stoi bojówka, która nie dopuszcza studentów na wykłady.

Senat Politechniki obradował dziś w związku ze strajkiem młodzieży. Podobno mają być poczynione ostre zarządzenia.

Olbrzymi pożar w Wilnie.

Pastwą płomieni padła fabryka olejów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 maja. Z Wilna donoszą: Wczoraj o godz. 8 wieczorem z okien olejarni kurlandzkiej ukazały się płomienie, które w krótkim czasie przedostały się na gmach fabryki. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policja i cały tabor straży pożarnej. Przystąpiono niezwłocznie do akcji ratunkowej. Ogień przedostał się do hali maszyn i tłoczarni oleju, a następnie na drugie i trzecie piętro do składów i pomieszczeń biurowych. Ponieważ wnętrze w tej części budynku było nasycone olejami, ogień rozszerzał się dalej i objął wyższe piętra, dochodząc do strychu, gdzie znajdowały się materjały łatwopalne. Ze względu na rozszerzający się pożar, wezwano kompanję saperów i piechoty. Żołnierzy przywieziono autobusami.

Ogień objął wkrótce zbiorniki oleju, znajdujące się na podwórzu. Groźny żywioł dotarł wnet do głównego zbiornika. Po upływie paru minut, usłyszano ogłuszający huk i ukazał się słup ognia, strzelający w górę. To główny zbiornik wyleciał w powietrze. Po kilku minutach wyleciały w powietrze pozostałe zbiorniki w liczbie 13.

Dziś o godz. 9 rano straż pożarna pracowała jeszcze nadal na miejscu pożaru nad ugaszeniem ognia. W czasie akcji trzech strażaków odniosło ciężkie rany. Jeden z nich uległ zatruciu gazami, drugi upadł ze znacznej wysokości, doznając pęknięcia czaszki. Pozatem odnieśli rany dwaj żołnierze. Straty są olbrzymie, na razie nieustalone.

Ofiary Wisły.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. W dniu wczorajszym Wisła pochłonęła 4 ofiary. Utonęli mianowicie dwaj studenci Politechniki, 18-letni Jerzy Adamczewski i 24-letni Tadeusz Olszewski, oraz 9-letni Kaz. Basia. Ponadto utonął jakiś mężczyzna nieznanego nazwiska.

Polityka zdrowych nerwów i trzeźwego rozsądku.

Po wyborach w Niemczech i we Francji. — Nikomu nie śpieszy się do władzy. — Gra na zwłokę i jej motywy. — Ostrożny kurs Herriota. — Rola Boncoura. — Tardieu organizuje centrum. — Atmosfera spokoju i rozwagi we Francji.

Po długotrwałym, ożywionym, nie raz gwałtownym okresie wyborczym następuje w Niemczech i we Francji okres konstytuowania się nowych ciał ustawodawczych, tworzenia nowych gabinetów (wybory pruskie sprawiły, że zanosi się również na daleko idące zmiany w rządzie Rzeszy). W kwietniu i z początkiem maja przemówiły społeczeństwa. Obecnie na tej podstawie politycy i stronnictwa poczynają rozgrywać między sobą nową partję.

I tu zauważyć można moment bardzo charakterystyczny. Partje w okresie wyborczym wytężają wszystkie swoje siły, aby dojść do władzy. W zasadzie więc powinno by się im śpieszyć do władzy po rozegraniu batalji wyborczej. Tymczasem nic podobnego. Stronnictwa — zarówno niemieckie, jak i francuskie — czekają z bronią u nogi, obserwują przeciwników, wysyłają najwyżej patrole dla zbadania sytuacji. Taktyka w Niemczech i we Francji jest podobna, ale motywy są zgoła odmienne.

W Niemczech na przewlekanie się gry partyjnej wpływają antagonizmy polityczne, brak zaufania, obawa przed odpowiedzialnością, zakulisowe intrygi. Przewódcy polityczni we Francji zachowują rezerwę, aby oddalić się od zgiełkliwej atmosfery wyborczej, zorganizować swoje szyki, wysłuchać głosów strony przeciwnej, pozwolić dojrzeć sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej. Zwłoka w Niemczech ma pod wielu względami charakter anarchistyczny, kryć może w swoich fałdach najrozmaitsze niespodzianki. Zwłoka we Francji wypływa z rozwagi, ma charakter konstrukcyjny.

Historja współczesna cierpi na nadmiar treści, wydarzeń, trudności. Świat zbiera codziennie żniwo bogatych i ciężkich doświadczeń, a politycy stają się powolni i ostrożni, tracą skłonności do iluzji.

Ośm lat temu, w maju 1924 r., zwycięski kartel lewicy francuskiej z radośnie rozwiniętemi sztandarami szturmował do okopów rządowych i światu całemu rzucał swoje hasła. Dziś wielkie stronnictwa francuskie — radykali, socjaliści, centrum, prawica — rozmyślnie odkładają swoje decyzje, nie ogłaszają swojej marszruty, zostawiają pierwszeństwo innym.

Socjaliści stali się znacznie bardziej pojednawczy i mniej doktrynerscy. Herriot, który o ile tylko zechce będzie premjerem, po wyborach zrazu unikał wywiadu, potem wypowiadał się ogólnikowo, wreszcie wysunął na front senatora Paul-Boncoura, który po wystąpieniu z partji socjalistycznej nie należy do żadnej grupy, i solidaryzował się z jego ostrożnemi tezami. Wynika z nich, że w najważniejszych problemach międzynarodowych, rozbrojenia i odszkodowań o ile o Francję idzie, zmian zasadniczych nie będzie, zajdą jedynie korektury ilościowe. W sytuacji wewnętrznej żadne mosty — wiodące na prawo czy na lewo — nie zostały zerwane. Z kooperacji między Heriotem a Paul Boncourem wynika, że ten ostatni powołany jest do odegrania ważnej roli. Dotychczasowy premjer, szef większości Andrzej Tardieu, zwykle agresywny i zaborczy, zachowuje się również bardzo powściągliwie i rezerwuje sobie wszystkie możliwości.

Francja, politycy i stronnictwa, mają zdrowe nerwy. Nie śpieszą się, umieją czekać — i obliczać. Chłodna atmosfera zbliżających się rokowań o utworzenie nowego rządu czyni raczej wrażenie przyciszonej rzeczowej konferencji przedstawicieli wielkich koncernów, niż efektownej kontrowersji ludowych trybunów.

Równocześnie dokonywa się logicznie i sprawnie organizacja życia mającej się zebrać Izby Deputowanych. Wyciąga się wnioski z doświadczeń. Wprowadza się więcej prostoty i logiki w dość zawiły mechanizm frakcji parlamentarnych. Na drodze tak dodawania, jak odejmowania przetwarza się formy dotychczasowe, tworzy się nowe. Na prawicy grupa Marina podzieli się na dwie części, z których jedna pozostanie przy starym przywódcy, zwalczającym gwałtownie lewicę, a druga kompromisowa utworzy nową frakcję. Grupy centrowe reorganizują się i łączą, a przewódcą ich będzie prawdopodobnie Tardieu. Najbardziej lewa z tych grup tak zwana „lewica radykalna" podzieli się na dwie części, z których jedna pozostanie w centrum, a druga będzie współdziałała z radykałami. Znaczna część niezależnych lewicowców wstąpi do radykałów, a zbliżone do siebie grupy republikańskich socjalistów i francuskich socjalistów zapewne połączą się. Wreszcie niezależni komuniści pozostawać będą w orbicie wpływów socjalistycznych.

Polityka zdrowych nerwów, logiki i trzeźwego rozsądku uprawiana we Francji pozwala spodziewać się dobrych rezultatów na przyszłość.

W.

W obecności Marszałka Piłsudskiego

obradowała Rada Naukowa Wychowania Fizycznego.

Warszawa, 22 maja. (PAT.). W nie dzielę dnia 22 bm. odbyło się 4-te plenarne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, na czele której stoi jako przewodniczący Marszałek Piłsudski. Posiedzenie Rady odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych. Punktualnie o godz. 10-tej przybył minister spraw Wojskowych Marszałek Piłsudski i otworzył zebranie. Posiedzenie zagaił wiceprzewodniczący Rady gen. dr. Rouppert, wygłaszając wspomnienie pośmiertne poświęcone pierwszemu sekretarzowi Rady ś. p. dr. Eugenji Lewickiej.

Po zagajeniu, Marszałek Piłsudski, który objął przewodnictwo obrad udzielił głosu płk. Kilińskiemu, dyrektorowi Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego, który wygłosił obszerne sprawozdanie z działalności tego Urzędu. Nad sprawozdaniem wywiązała się bardzo długa i niezwykle ożywiona dyskusja, podnosząca szereg najciekawszych problemów z zakresu wychowania fizycznego i sportów. Szczególnie głęboko dyskutowana była sprawa wychowania fizycznego dzieci.

W dyskusji żywy udział brał Marszałek Piłsudski, zabierając głos kilkakrotnie. Wyjaśnień udzielał obecny na obradach minister Jędrzejewicz. Do głosu zapisywali się niemal wszyscy członkowie Rady.

Po przerwie nastąpiło sprawozdanie z działalności Rady Naukowej, nad którem wywiązała się dyskusja, poczem wygłoszone zostały referaty. Dyskusja nad referatami przeciągnęła się do godz. 19-tej i wniosła wiele nowego materjału do przepracowania w dalszej działalności Rady. Wyłoniona w czasie obrad komisja wniosków przedłożyła zebrany szereg wniosków i rezolucyj przyjętych jednomyślnie.

Po zakończeniu obrad odbyła się herbatka towarzyska przy obecności Marszałka Piłsudskiego.

Katastrofalne położenie Austrji.

Dyskusja na Radzie Ligi.

Genewa, 22 maja. (PAT.). Rada Ligi Narodów prowadziła w sobotę popołudniu w dalszym ciągu dyskusję nad raportem komitetu finansowego. Przedstawiciel Austrji Kinboeck w dłuższem przemówieniu podkreślił, że kraj jego znajduje się w obliczu albo zawieszenia spłat długów zagranicznych, albo wyczerpania całego zapasu złota, lecz w takim wypadku Austrja nie mogłaby przywozić surowców i środków żywności. Postanowienie mu si zapaść w ciągu kilku dni. Austrja prosi Radę o dopomożenie w powzięciu tej decyzji.

Sprawozdawca, delegat Norwegji stwierdził, że z deklaracji Francji, Niemiec i Włoch wynika, iż nie przyjmują one zaleceń komitetu finansowego, który — jak wiadomo — zaleca pożyczkę dla Austrji i Grecji. Sprawozdawca zaproponował, by Rada wezwała komitet finansowy do wyznaczenia delegacji, któraby wraz z ekspertami rządowymi oraz z innymi rze czoznawcami, wyznaczonymi przez przewodniczącego Rady zbadała natychmiast zagadnienia finansowe, wysunięte przez raport komitetu finansowego. Poza tem sprawozdawca zaproponował, by Rada przekazała temu nowemu komitetowi mieszanemu notę rządu austrjackiego oraz skierowała jednocześnie do Wiednia usilne wezwanie uczynienia wszystkiego, co leży w mocy Austrji, aby uniknąć niedotrzymania uroczystych zobowiązań, przyjętych przez Austrję w związku z zaciągnięciem pożyczki zagwarantowanej przez Ligę Narodów. Sprawozdawca projektuje w końcu, by Rada apelowała do Grecji o wywiązanie się ze zobowiązań i oświadczył, że niewypełnienie ich przez państwo, które otrzymało pożyczkę, gwarantowaną przez Ligę Narodów, miałoby bardzo groźne konsekwencje nie tylko dla kredytu tych państw, lecz również dla możliwości kontynuowania pomocy przez Ligę Narodów w przyszłości.

Propozycje sprawozdawcy przyjęto.

Premjer pruski Braun

zgłosił dymisję gabinetu.

Berlin, 22 maja. (PAT.). Wobec zakończenia się kadencji sejmu pruskiego w dniu 20 bm. premjer Braun zgłosił dzisiaj oficjalnie dymisję całego gabinetu. Dotychczasowy rząd prowadzić będzie agendy do chwili wybrania nowego premjera przez sejm. W kołach parlamentarnych utrzymują, że komuniści postanowili powstrzymać się od głosowania nad wnioskiem narodowych socjalistów o przywrócenie dawnego regulaminu sejmu, na mocy którego wybór premjera dokonywany jest zwykłą większością głosów. Ta taktyka komunistów odgrywających rolę języczka u wagi umożliwiłaby narodowym socjalistom przeforsowanie swego kandydata na premjera rządu pruskiego. Du żą wagę przywiązuje się poza tem do kandydatury na stanowisko przewodniczącego sejmu o którą narodowi socjaliści ubiegają się jako najsilniejsza frakcja, Premjer, przewodniczący pruskiej Rady państwa i prezes sejmu tworzą tak zwane kolegjum trzech, któremu przysługuje prawo rozwiązywania Izby. Uzyskanie dwu miejsc w tem kolegjum przez narodowych socjalistów, oddałoby sejm całkowicie w ich ręce.

Niewyjaśnione stanowisko Brüninga.

Kanclerz Rzeszy stawia kwestję zaufania.

Berlin, 22 maja. (PAT.). Według niepotwierdzonych dotychczas doniesień „Welt am Montag" kanclerz Brüning pod wpływem akcji gen. Schleichera, który spowodował ustąpienie ministra Groenera, zdecydował się niezwłocznie po powrocie prez. Hindenburga postawić otwarcie kwestję zaufania. Brüning wzbraniać się ma wziąć odpowiedzialność za nowy dekret prezydenta, póki sprawa rekonstrukcji gabinetu nie zostanie wyjaśniona. Wobec powikłanej sytuacji w Prusach, rząd Rzeszy rozważać ma poważnie plan zamianowania komisarza dla Prus. Projekt ten popierany ma być przez gen. Schleichera. Jako kandydata na stanowisko komisarza rządu dla Prus wymieniają b. landrata v. der Osten, znanego sojusznika partji hitlerowskiej.

Jednocześnie „Neue Montags Ztg." donosi, że na piątkowem posiedzeniu gabinetu Rzeszy minister rolnictwa Schiele zgłosił dymisję, która została przyjęta przez kanclerza Brüninga. Wiadomość o ustąpieniu Schielego utrzymywana ma być w tajemnicy, aby nie wzbudzać w opinji publicznej paniki.

Zobowiązania koncernu Kreugera.

Londyn. 22 maja. (PAT.) W Londy nie ogłoszono raport komitetu przeprowadzającego kontrolę w sprawach tow. Kreugera. Kontrola ta jak głosi raport wykazała że oszukańcze manipulacje Kreugera trwały od lat 8. Stan ksiąg towarzystwa jest tak zagmatwany, iż ustalenie definitywnego bilansu jest niemożliwe. W każdym razie widoczne jest, że dla niezabezpieczonych wierzycieli nie pozostanie prawie nic. Wskutek tego komitet proponuje uchylenie moratorjum i ogłoszenie bankructwa. Ogólna suma zobowiązań wynosi 60 miljonów funtów szterlingów.

Nominacje w administracji.

Minister spraw wewnętrznych zamianował dotychczasowego starostę przemyskiego Stanisława Michałowskiego wicewojewodą w Białymstoku, starostę w Przeworsku Romana Remiszewskiego starostą w Przemyślu, oraz dotychczasowego zastępcę starosty powiatowego w Samborze Władysława Petzel ta starostą powiatowym w Przeworsku.

Min. Zaleski o procedurze mniejszościowej.

Genewa, 22 maja. (PAT.). Rada Ligi Narodów przyjęła w sobotę raport w sprawie reformy rolnej w Polsce. Raport stwierdza, że chodzi tu właściwie o tę sprawę która była już rozpatrywana przez Komitet Trzech w latach 1930 i 1931. To też jedynie ten Komitet, który już tą sprawą się zajmował, złożony z przedstawicieli Anglji, Włoch i Persji, mógłby poddać zbadaniu treść nowych petycyj. Ponieważ jednak w międzyczasie Persja wystąpiła z Rady Ligi Narodów, raport proponuje, by sprawa została zbadana przez Komitet, w którego skład wchodziliby przedstawiciele Anglji i Włoch, jako członkowie dawnego Komitetu, oraz przedstawiciel Japonji, jako sprawozdawca. Raport odesłano więc z powrotem do Komitetu Trzech podkreślając tem samem niewłaściwość wniesienia tej sprawy przez Niemcy na Radę Ligi.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos delegat niemiecki hr. Welczek, który — choć dotąd zawsze przemawiał w Radzie po francusku i świetnie włada tym językiem — tym razem uważał za wskazane przemawiać po niemiecku. Welczek tłumaczył się, dlaczego Niemcy wniosły sprawę z art. 12 na Radę Ligi. Przemówienie jego było w głównej mierze powtórną notą rządu niemieckiego do przewodniczącego Rady. Dla umotywowania swego wystąpienia zacytował Welczek między innymi w konkluzji poufne pismo Komitetu Trzech do sekretarza generalnego, dotyczące reformy rolnej w roku 1931. W konkluzji Welczek domagał się by nowy Komitet Trzech sprzeciwił się wszelkim faktom dokonanym w dziedzinie reformy rolnej. Czyni to dlatego, ponieważ raport żadnych poleceń w tej mierze nie zawiera.

Minister Zaleski zabierając głos oświadczył na wstępie, że przeprasza Radę iż nie będzie mówił po polsku, ale że czyni to dlatego, by nie tracić czasu. Ta dyskretna aluzja do nagłego przejścia hr. Welczeka na język niemiecki wywołała na sali powszechną wesołość. Dalej minister Zaleski oświadczył: Przyjmuję raport, który nam jest przedłożony, jednakże uważam za swój obowiązek uczynić kilka krótkich uwag dotyczących procedury. Raport stwierdza, że Radzie przedłożone są trzy nowe petycje p. Graebego. Tymczasem pierwsza z tych petycyj wraz z uwagami Rządu polskiego, zgodnie z normalnem stosowaniem procedury została już przekazaną przez komitet mniejszościowy złożony z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch. Jeżeli dwie późniejsze petycje uzupełniające nie były traktowane w ten sam sposób i jeśli ponadto komitet o którym wspomniałem przesał się zajmować pierwszą petycją, jeśli wreszcie Rada ma się zajmować dzisiaj sprawą, któraby mogła tylko zyskać na rozpatrywaniu w trybie normalnym, wszystko to ma miejsce dlatego, że rząd niemiecki przez swą notę z 19 stycznia 1932 zażądał wpisania jej na porządek dzienny Rady. Nie kwestjonuję formalnego prawa każdego członka Rady działania na podstawie artykułu 12 traktatu o mniejszościach.

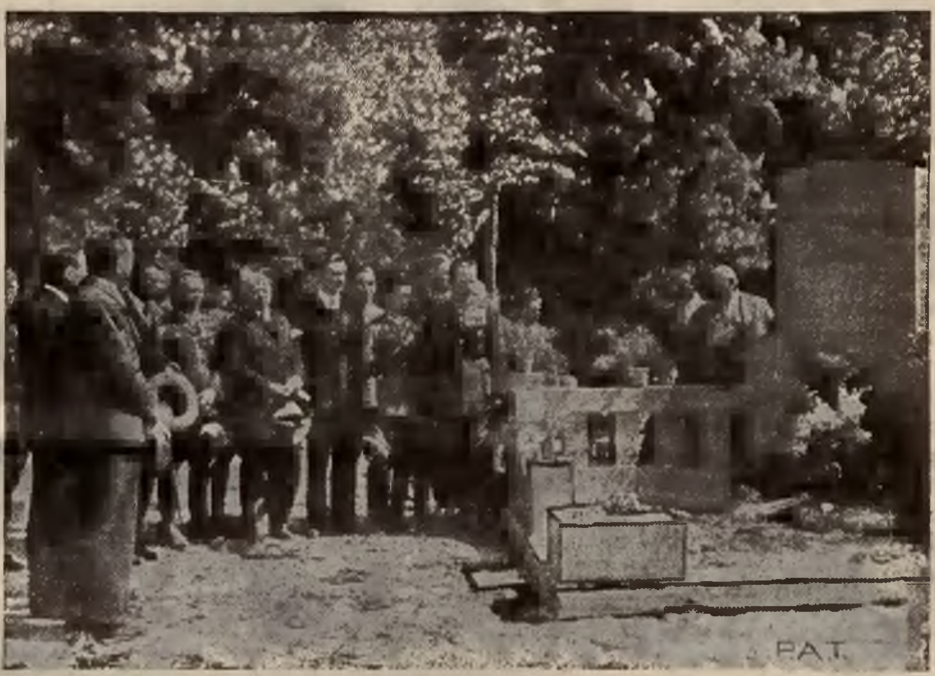
Nie chciałbym dziś powracać do wątpliwości jakie już niejednokrotnie miałem okazję wypowiadać co do korzyści, których spodziewano się po procedurze mniejszościowej ustalonej przez istniejące traktaty. Sądzę jednak, że trafnie interpretuję ideę przewodnią, która przyświecała przy wypracowaniu tej procedury stwierdzając, że miała ona na celu wykluczenie w miarę możliwości bezpośredniej interwencji poszczególnych członków Rady, by pozwoliła w ten sposób na badanie kwestyj mniejszościowych poza wszelkiemi uwagami politycznemi. Sprawa, która nas dzisiaj zajmuje, świadczy wyraźnie- że istnieje możliwość równoległego i jednoczesnego stosowania dwóch procedur w tej samej sprawie. Możliwość ta zdaniem mojem sprzeczna z duchem rezolucyj przyjętych w innych czasach przez Radę w dziedzinie procedury mniejszościowej, zdaje się uwypuklać, co z ubolewaniem muszę stwierdzić, coraz wyraźniej w ostatnich czasach. W konkretnych wypadkach mogłoby to spowodować obecnie przerwanie w sposób nieoczekiwany procedury już rozpoczętej, a tem samem opóźnienie badania petycji. Ta strona problemu zasługuje mojem zdaniem na najgłębszą uwagę Rady i nie wątpię, że trzeba będzie powrócić do niej w odpowiedniej chwili. Chciałem poruszyć jeszcze inny punkt odnośnie procedury. Przedstawiciel Niemiec zacytował tekst, którego ogłoszenie wedle rezolucji madryckiej zależy od zgody Rządu polskiego. W ten sposób naruszył świadomie obowiązującą procedurę mniejszościową. To też zastrzegam wyraźnie prawo mojego Rządu wyciągnięcia z tego wszystkich konsekwencyj, które uzna za koniecnie. Co się tyczy meritum sprawy to czyniąc wszystkie konieczne zastrzeżenia co do ścisłości przedstawionych przez reprezentanta Niemiec aktów nie uważam za potrzebne wchodzić w ich rozpatrywanie gdyż o ile o mnie chodzi, mam pełne zaufanie do bezstronności oceny sprawy przez komitet, który został nam zaproponowany.

Do zastrzeżeń proceduralnych ministra Zaleskiego przyłączył się całkowicie przedstawiciel Jugosławji oraz przedstawiciel Francji Paul Boncour, który w dłuższem przemówieniu podkreślił konieczność dokonania zmian w obecnej procedurze mniejszościowej. Paul Boncour podkreślił, że tendencją systemu ustalonego w Madrycie było bezwzględne uniknięcie tego, aby rozpatrywanie spraw mniejszościowych przybrało formę między dwoma członkami Rady.

Delegat Niemiec Welczek, ponownie próbował bronić swego stanowiska na co odpowiedział minister Zaleski, że podtrzymuje w pełni wszystkie swoje zastrzeżenia, i że zastrzega sobie prawo przedłożenia Radzie opinji Rządu polskiego w chwili zapewne już niedalekiej, gdy Rada zająć się będzie musiała rewizją procedury mniejszościowej.

Ogólnem wrażeniem z przebiegu dyskusji było nadużycie przez Niemcy sprawy mniejszościowej dla celów propagandowych i politycznych co przyśpieszyło konieczność rewizji procedury zgodnie z poglądami, którym przedstawiciel Polski niejednokrotnie dawał wyraz.

Ku czci ś. p. majora Idzikowskiego.



W związku z kongresem lotników transoceanicznych, który obraduje obecnie w Rzymie, odbyła się na warszawskim cmentarzu wojskowym uroczystość złożenia wieńca na grobie zasłużonego lotnika transoceanicznego, ś. p. majora-pilota Idzikowskiego. W uroczystości tej wzięli udział: szef wydziału lotnictwa cywilnego przy Ministerstwie Komunikacji płk. Filipowicz, oficerowie wojsk lotniczych z dowódcą I p. lotniczego płk. Wiedenem na czele, prezydjum Aeroklubu R. P. z prezesem pos. Rudowskim, dyr. Lotu mjr. Makowski i t. d.

Min. Zaleski opuścił Genewę.

Genewa. 22 maja. (PAT.) Minister Zaleski opuścił w sobotę Genewę, udając się do Warszawy.

Dymisja gabinetu greckiego.

Ateny. 22 maja. (PAT.) Rząd podał się do dymisji.

LEON PINIŃSKI.

1)

Goethe a sztuki piękne.*)

Od pierwszej już młodości tkwiło w duszy Goethego zamiłowanie gorące dla sztuk pięknych a łączyło się z tem pragnienie poznania Włoch, kolebki europejskiej kultury, krainy przechowującej pomniki potęgi rzymskiego imperium i zabytki świata klasycznego.

Ojciec Goethego odbył w swej młodości podróż do Włoch i Rzymu i lubił o niej w rodzinnem kole opowiadać. Wątpię wprawdzie, by ten oschły i polotu pozbawiony pedant zdołał w swych opowiadaniach uwydatnić należycie urok Italji i jej skarbów, podróż jego była wszakże ponadto w domu rodzinnym w Frankfurcie na Hirschgraben upamiętnioną przywiezionemi z Włoch licznemi rycinami wedut włoskich. Działały one żywo na imaginację dziecinną poety i stały się podnietą marzeń o uroczej italskiej krainie.

W ciągu nauki w latach młodocianych nie miał Goethe sposobności do dokładniejszych studjów w dziedzinie sztuki i jej dziejów. Wiemy wszakże, że przebywając na naukach w Lipsku, udał się na nieco dłuższy pobyt do Drezna, gdzie oglądał z zainteresowaniem tamtejszą galerję obrazów. Nie posiadamy jednak zanotowanych wrażeń z owego czasu.

Pierwszy objaw entuzjazmu, który wywołuje w nim wspaniałe dzieło architektury, zostaje jak gdyby w sprzeczności ze znanemi nam późniejszemi inklinacjami estetycznemi poety. Jest nim publikowana w r. 1773, a więc w 24-tym roku jego życia, krótka rozprawka p. t. „Von der deutschen Baukunst" sławiąca w porywających słowach wspaniałą piękność katedry Strassburskiej i wyrażająca podziw dla głównego jej architekty, Erwina von Steinbach.

Nie idzie w tej pracy o bliższy rozbiór architektonicznego stylu budowy; gotyckim stylem architektonicznym nie interesował się Goethe nigdy żywiej a więc zapewne i wówczas nie, gdy przybył poraz pierwszy do Strassburga. Miał przecież w swem mieście rodzinnem, Frankfurcie piękny okaz kościelnej budowli gotyckiej w potężnej a także wewnątrz cennemi dziełami sztuki ozdobionej katedrze, o której nigdy nawet słowem nie wspomina. Wychowany w ciasnych wyobrażeniach protestanckiego wyznania zapewne też nie czuł wcale skłonności do bliższego zaznajomienia się z dekoracją jej wnętrza. Hymn pochwalny na cześć Münsteru Strassburskiego był raczej wynikiem chwilowego porywu estetycznego potężnem wywołanego wrażeniem, aniżeli ugruntowanem uznaniem dla owego kierunku architektury, do którego gmach ten należy.

W czasach weimarskich Goethe, zajęty niezmiernie pracami literackiemi i działalnością swą urzędową, mało odnosi świeżych wrażeń z dziedziny sztuki. Coraz żywszem wszelako echem odbija się w jego duszy wzmagający się w całej Europie a szczególnie w Niemczech, pod wpływem estetycznych teoryj L e s s i n g a a silniej jeszcze prac W i n k e l m a n n a, podziw dla sztuki świata starożytnego. Łączy się z tem postulat estetyczny tej treści, iż udoskonalenie sztuki polegać powinno głównie na zbliżeniu jej do wzorów klasycznych greckich i rzymskich.

Pragnienie poznania Włoch i zabytków italskich staje się odtąd dla Goethego jakby imperatywem kulturalnym, niezbędnym wymogiem jego przyszłego rozwoju duchowego. Przezwycięża tedy rozmaite, stojące mu na przeszkodzie względy i, nie uwiadamiając nikogo ze swych bliższych, wyjeżdża w jesieni r. 1786 a raczej. jak się sam o tem wyraża, „ucieka" do Włoch. Wrażenia ze swej podróży aż do przyjazdu do Rzymu notuje w dzienniku przeznaczonym dla P a n i v. S t e i n i dopiero, dotarłszy do Rzymu, daje oficjalną wiadomość tak księciu weimarskiemu, Karolowi Augustowi, jak i przyjaciołom weimarskim o miejscu pobytu.

Podany nam przez Goethego o p i s p o d r ó ż y w ł o s k i e j i odniesionych wrażeń utrzymał się w d w ó c h różnych w e r s j a c h; jedną tworzy wspomniany djarjusz podróży wraz z listami pisanemi do przyjaciół po przyjeździe do Rzymu, drugą jest opracowana na podstawie tych źródeł w szereg lat później, bo dopiero w latach 1814 i 1815 „Italienische Reise". Zmiany w tej późniejszej wersji w stosunku do wcześniejszej są dość znaczne; niejeden sąd o dziełach sztuki powzięty pod pierwszem wrażeniem zmienia Goethe lub opuszcza w tekście swej „Italienische Reise", co świadczy często o znacznej ewolucji w jego zapatrywaniach, która się z biegiem lat dokonała.

Do podróży włoskiej starał się poeta przygotować naukowo, przeglądając skrzętnie ryciny odtwarzające dzieła sztuki i pomniki italskie i studjując pilnie przed podróżą i podczas niej prace, których autorytet mu imponował. Przedewszystkiem pisma W i n k e l m a n n a o sztuce i P a l l a d i a traktat o architekturze stały się mu jakby ewangelją dla osądzania dzieł sztuki w ciągu całej podróży. O Palladiu mówi: „Palladius hat mir den Weg zu aller Kunst geöffnet".

Lecz właśnie przejęcie się tą lekturą wywołało w upodobaniach i sądach Goethego w czasie jego podróży rażącą nas dziś zadziwiającą jednostronność. Umysł wielkiego męża, dążący wogóle do uniwersalności, przedstawia nam się

*) Odczyt wygłoszony na Uroczystości Uniwersytetu J. K. dla uczczenia Goethego.

Ks. Saito tworzy gabinet japoński.

Londyn. 22 maja. (PAT.) Z Tokio donoszą, że mikado wezwał do siebie b. gubernatora Korei admirała ks. Saito i powierzył mu misję tworzenia gabinetu. Saito przyjął misję, przyczem spodziewa się utworzyć gabinet w ciągu dnia jutrzejszego. W Londynie komentują ten fakt jako zamiar powołania rzą du silnej ręki celem skutecznego opanowania sytuacji.

Tokio. 22 maja. (PAT.) Admirał Saito b. minister marynarki i b. gubernator generalny Korei, który otrzymał misję utworzenia gabinetu liczy 74 lat. Stał on na czele delegacji japońskiej na konferencję morską trzech mocarstw w Genewie w r. 1927.

Powstanie na Kaukazie.

Genewa. 22 maja. (PAT.) Gruzińskie biuro prasowe podaje co następuje: Z Tyflisu donoszą, że podczas, gdy w centrum ZSSR. prowadzone są przygotowania do wojny „grożącej lada chwila", między innemi wyrażające się w przekształcaniu większości fabryk przemysłowych na fabryki amunicji, — Kaukaz znajduje się już pod znakiem stanu wojennego. Świadczy o tem cały szereg zarządzeń, jak n. p. mianowanie naczelnego dowódcy wszystkich wojsko wych sił zbrojnych na Kaukazie z przekazaniem mu jaknajszerszych pełnomocnictw, oraz mianowanie najwierniejszych przyjaciół Stalina na stanowiska członków wojennej rady armji czerwonej na Kaukazie.

Powódź w Anglji.

Londyn. 22 maja. (PAT.) Z całej środkowej Anglji donoszą o kolosalnych stratach wyrządzonych przez powódź wywołaną wskutek trwających od kilku dni ulewnych deszczów. Całe hrabstwo Warwick jest tak zalane, że niesposób jest przedostać się zwykłemi drogami. Miasto Derby, liczące 150.000 mieszkańców jest kompletnie zalane wodą. Straty sięgają dotąd 1 miljona funtów. Od 90 lat miasto Derby nie było nawiedzone tak groźną powodzią. Również w Londynie pozic wody na Tamizie znacznie się podn... i w razie trwania deszczu, który padał przez cały dzień wczorajszy i dziś popołudniu, Tamiza grozi wylewem.

Przed utworzeniem gabinetu we Francji.

Paryż, 22 maja. (PAT.). Prezydent republiki Lebrun prowadzić będzie we wtorek ponowne rozmowy z Herriotem. Na konferencji tej będzie również obecny Tardieu. Życzeniem prezydenta jest, aby natychmiast po utworzeniu nowego gabinetu negocjacje toczyły się w szybkiem tempie. Konferencja lozańska wyznaczona została na 16 czerwca br. i trzeba aby nowy gabinet zdążył przedstawić się nowej Izbie, uzyskać od niej votum zaufania i wyznaczyć owych delegatów na konferecję. Pożądane jest również aby przedstawiciele Francji mieli dość czasu dla zbadania materjałów jakie w obecnej chwili przygotowuje ministerstwo spraw zagran. i ministerstwo finansów.

B. Premjer Jędrzej Moraczewski

o kryzysie gospodarczym.

W sobotę, dnia 21 bm. wygłosił w sali Instytutu Technologicznego przy licznym udziale słuchaczów b. premjer i b. minister Robót publicznych pan Jędrzej Moraczewski ciekawy odczyt o kryzysie gospodarczym.

Problem ten ujmuje prelegent w spo sób następujący:

Przyczyny kryzysu szukać należy przedewszystkiem w złym rozdziale wy tworzonych towarów, w trudnej dostępności dóbr dla ludzi głodnych i potrzebujących. Nurtuje przeto we wszyst kich pytanie: kiedy się skończą wreszcie objawy zła, przytłaczającego świat, to znaczy: niedostateczne spożycie, a pełne mimo to magazyny, zmniejszanie się produkcji, bezrobocie. Na to dotychczas nikt nie potrafił dać odpowiedzi.

Prelegent, szukając teoretycznie spo sobu złagodzenia kryzysu, uważa, że kryzys jest chorobą ustroju; lekarstwem byłaby zatem zmiana ustroju, jest to jednak operacja skomplikowana i długotrwała, czego najlepszym dowodem są Sowiety, gdzie dopiero w 13 lat po rewolucji przystąpiono do kolektywizacji gospodarstw rolnych.

Ekonomiści przekazywali nam trzy świętości jako podstawy naszego dobrobytu państwowego: zrównoważony budżet, aktywny bilans handlowy i stały pieniądz. Co do budżetu, to mówca stwierdza, że długo nie będzie można go równoważyć tzw. zaciskaniem pasa. Zaleca w miejsce tego pomnożenie dochodów, tak, aby znalazły się środki za równo na płace i pobory jak i na roboty publiczne. Co do aktywnego bilansu handlowego, to jakkolwiek mówca jest zwolennikiem aktywnego bilansu handlowego, uważa jednak, że sam bilans handlowy nam nie pomoże, skoro nasz bilans płatniczy jest stale bierny. Biernym zaś jest z powodu długów państwowych i prywatnych, zaciągniętych zagranicą, a dalej wskutek tego, że 80% naszego wielkiego kapitału jest w rękach obcokrajowców. Natomiast do kraju płyną tylko skromne oszczędności polskich robotników z zagranicy, oczywiście nieskończenie mniejsze od zysków, wywożonych z kraju przez cudzoziemski wielki kapitał.

Zatem, z tych trzech świętości pozo stał silnym jedynie nasz pieniądz. Ale tu znowu napotykamy na pewien niekorzystny objaw. Oto obieg banknotów spada u nas w sposób niepożądany. Spadek ten w ciągu ostatnich dwóch lat wynosi 13%. Mamy przytem pokrycie bardzo wysokie; w dniu 10 maja br. wynosiło ono w złocie 42.7% a więc o 12.7% więcej, niż tego wymaga statut Banku Polskiego. Zmniejszanie się obiegu jest u nas tem boleśniejsze, że obieg był u nas zawsze za mały. Ponieważ obieg nasz w ciągu roku wymaga 12 miljardów, przeto pieniądz musi w ciągu roku conajmniej ośm razy obiec życie gospodarcze.

Wedle zdania prelegenta obieg trzebaby zwiększyć co najmniej dwa i pół razy. Zwiększenie obiegu jest w obecnej chwili, przynajmniej teoretycznie, możliwe o 468 milionów złotych, gdyż dopiero wtedy miałyby będące w obiegu banknoty statutowe pokrycie. Do ożywienia naszego obiegu potrzeba nam faktycznie 2 miljardów złotych, co przy 30% pokryciu równa się 600.000.000 złotych w złocie. Na to, uwzględniając koszta i procenty, trzebaby zaciągnąć pożyczkę zagraniczną w kwocie 72 i pół miljonów dolarów. Jednakże widoki na uzyskanie pożyczki zagranicznej są teraz równe zeru i to nie z powodu naszej polityki wewnętrznej, ale z powodów natury wyłącznie międzynarodowej. Na oszczędności wewnętrzne liczyć nie można, sprzedaż majątku pań stwowego jest rzeczą niebezpieczną. Przykład: kolej Śląsk-Gdynia.

Trzeba zatem szukać nowych dróg. Prelegent sięga do przykładów zagranicznych. Przytacza propozycje socjalistów francuskich, próbę dewaluacji funta w Anglji, bill amerykański, dotyczący obniżenia wartości dolara, niemiecki dekret Hindenburga i wreszcie znany projekt prof. Wagemana.

Prelegent występuje z wnioskiem zerwania ze złotem, zaostrzenia materjalnego pokrycia, rozszerzenia go na bardzo pewną i bezpieczną hipotekę. Zaleca zwiększenie obiegu banknotów w ramach statutu Banku Polskiego, co wcale nie jest równoznaczne z inflacją, uzyskanie moratorjum długów zagranicznych, zamianę 3/4 portfelu wekslowego Banku Polskiego na kredyty długoterminowe, skrócenie czasu pracy do 30 godzin tygodniowo z możliwie najmniejszem zmniejszeniem tygodniowego zarobku robotnika, wprowadzenie odpowiednich zarządzeń dewizowych, ukrócenie orgji wysokich płac dyrektorów, bez oglądania się na krzyki zagranicy. To wszystko wedle zdania prelegenta powinno przynieść wkrótce niewątpliwą ulgę.

Całą rzecz ujął prelegent bardzo głęboko ze szczególnem znawstwem omawianych przez siebie zagadnień. Poruszył w sposób wszechstronny całą istotę zagadnienia. Z drugiej jednak strony oczywiście nie można bez pewnych zastrzeżeń i wątpliwości przyjąć tez szanownego prelegenta. Kto wie bowiem, czy wstąpienie na proponowaną przez niego drogę, nie spiętrzy nowych, w tej chwili nawet nie dających się przewidzieć trudności.

Wyrok śmierci.

Nowogródek. 22 maja. (PAT.) Przed kilku dniami powiat nowogródzki wstrząśnięty został wiadomością o straszliwej zbrodni jakiej dopuścił się mieszkaniec wsi Wierzbica Stefan Lećko, który w czasie sprzeczki zamordował w bestjalski sposób swego ojca i brata. Dnia 20 bm. sąd nowogródzki w trybie doraźnym skazał zbrodniarza na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany wieczorem tegoż dnia. Charakterystyczne jest, że potworny morderca będąc już w więzieniu zapowiadał, że w podobny sposób, w jaki zamordował ojca i brata, zamorduje również swą matkę.

---

właśnie w problemach estetycznych dziwnie skrępowany uprzedzeniami. Pominąwszy zabytki świata starożytnego, które podziwia i wielbi z zapałem, zaledwo drobna część skarbów artystycznych włoskich znajduje u niego uznanie; o wielu z nich nie wspomina wcale, lub je osądza mylnie, często pogardliwie.

Zacieśnienie to i jednostronność w sądach idzie w dwojakim kierunku i daje się określić w krótkości w następujący sposób: Sztuka romańska i gotycka nie interesują go zgoła, wczesna epoka odrodzenia wydaje mu się sztuką jeszcze prymitywną i niewyrobioną, w sztuce zaś barokowej, która pod wpływem entuzjastów klasycyzmu wychodziła wówczas z mody i była niesłusznie zdyskredytowaną, dostrzega zepsucie i wypaczenie dobrego smaku.

Wytwarza sobie pewien ideał piękna i harmonji dla tworów artyzmu nader ciasno ujęty; obejmuje on bowiem tylko antyki i zbliżającą się stosunkowo najbardziej do klasycyzmu sztukę rozkwitłego renesansu. W architekturze widzi ten ideał urzeczywistniony głównie w dziełach Palladia; w rzeźbie podziw dla antyków czyni go niemal zupełnie obojętnym dla wszelkich późniejszych epok; w malarstwie zaś którego świetniejsze przykłady z czasów starożytnych się nie przechowały, podziwia dopiero Rafaela, Michała Anioła, niektórych Wenecjan z czasów rozkwitu sztuki, z Tycjanem na czele, wyrażając też nadmierne uznanie dla kilku elektyków szkoły bolońskiej, mianowicie, Guercina, Guidona Reniego i Dominichina.

Ta ekskluzywność gustu i brak należytego zrozumienia i odczucia rozwoju historycznego w objawach sztuki cechują wogóle epokę ówczesną, kiedyto wytwarzał się w opinji teoretyków estetycznych a następnie w twórczości artystów t. zw. styl „empire", polegający na naśladownictwie wzorów świata klasycznego. Goethe przyczynił się także swemi wywodami niepomiernie do utrwalenia owych uprzedzeń i błędów, z których zdolaliśmy się oswobodzić dopiero w ostatnich dziesiątkach zeszłego wieku.

W ciągu podróży włoskiej Goethego spotykamy się w jego notatkach i listach niemal na każdym kroku z owym ciasnym sposobem oceniania sztuki włoskiej. Objawia się to tem, iż autor bądźto wcale nie wspomina o rozmaitych cennych tworach sztuki przedrenesansowej lub barokowej, bądź też krytykuje je pogardliwie i lekceważąco, wielbi natomiast i slawi pamiątki klasycznego świata i te twory rozwiniętego renesansu, które się do nich swym stylem zbliżają.

Oto niektóre przykłady: W Weronie, pierwszem ważniejszem miejscu pobytu na ziemi włoskiej, prócz zrozumiałego podziwu dla ruin Amfiteatru, pierwszego zabytku rzymskiego świata, który oglądał, tylko jeszcze t. zw. Porta del Palio budzi jego uznanie, dlatego oczywiście, bo twórca jej Sammicheli wzoruje się na motywach klasycznych. Natomiast średniowieczne wspaniałe zabytki Werony, kościoły S. Zeno, Sta Anastasia, S. Fermo Maggiore, Katedra i ów jedyny w swym rodzaju zachwycający klejnot gotyckiej epoki, Grobowce Scaligerów, żadnego w nim nie budzą zainteresowania. Pomija to wszystko milczeniem, notując jedynie w odniesieniu do kościoła św. Zenona, owego najpiękniejszego w północnych Włoszech tworu architektury romańskiej, słowa: „das dunkle Alterthum der Kirche", co ma u niego niezawodnie raczej znaczenie pogardy, niż pochwały.

Zwiedzając Padwę w ciągu jednodniowego tamże pobytu nie obejrzał wcale kościoła Sta Maria dell' Arena ze sławnemi freskami Giotta, a potężny gmach kościoła Św. Antoniego („Il Santo") nazywa „ein barbarisches Gebäude", nie zauważywszy nawet w jego wnętrzu owego wspaniałego bogactwa rzeźb renesansowych począwszy od Donatella a skończywszy na późnych mistrzach włoskich.

Bardziej jeszcze zadziwić nas musi pierwsze wrażenie, które mu sprawiają najsławniejsze zabytki Wenecji. Ma tylko lekceważące słowa pogardy dla „dziwactwa" architektonicznego tak kościoła Św. Marka jak i Pałacu Dożów. Niemniej też krytykuje surowo styl i przecudną dekorację kościołów weneckich epoki baroku. Sta Maria della Salute, tak gwałtownie i niesłusznie denigrowana przez wielbicieli klasycyzmu w architekturze, jest w jego oczach „das ganze bis in's einzelne Muster über Muster eines schlechten Geschmacks". Dodać wszakże należy, że powyższe sądy ujemne, o zabytkach weneckich, powzięte pod wpływem pierwszego wrażenia i zanotowane w pamiętniku skreślił następnie poeta w tekście swej „Italienische Reise". Przypuścić można, że się ich nieco wstydził.

Antyki, o ile je spotyka, interesują go nierównie żywiej, niż wszelka inna sztuka. Konie bronzowe, umieszczone w fasadzie kościoła Św. Marka i lwy marmurowe ustawione u wejścia do Arsenału, te zdobycze Wenecjan przywiezione z Grecji, zajmują go bardziej, niż niezliczone kościoły i pałace weneckie.

Prawdziwy zachwyt budzą w nim w Wenecji tylko nieliczne, znajdujące się tamże prace architektoniczne Palladia, szczególnie kościół Il Redentore na Giudecce i fragment dziedzińca klasztoru della Carità, tu bowiem najwybitniej zaznacza się wpływ motywów architektonicznych świata klasycznego.

Łatwo też zrozumieć, że z miast północno włoskich najżywiej zachwyca się Vicenzą, rodzinnem miastem Palladia, gdzie nietylko główny gmach, Palazzo del Consiglio (zwany „Basilica") ale i szereg innych budowli na jego opiera się planach.

(C. d. n.).

KRONIKA

MAJ
22
Poniedziałek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Dezyderj.
Gr.-kat. Symeona

Wschód słońca g 3 m 49
Zachód „ g 19 m 15
Długość dnia g 15 m 26

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 23 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Hau-hau".

Wtorek, 24 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Latający Holender" (premjera).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 23 bm., o godz. 7.30 w.: Wieczór tańców plastycznych uczenic Felicji Bratt.

Wtorek, 24 bm, o godz. 8: „Hau-hau".
Środa, 25 bm., o godz. 8: „Hau-hau".
Czwartek, 26 bm., o godz. 8: „Hau-hau".

Jedyny występ Michała Znicza w Teatrze Wielkim. W poniedziałek, dnia 23 bo m. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Wielkim jedyny występ znakomitego artysty, znanego publiczności z niezapomnianej kreacji „Dzielnego wojaka Szwejka" — Michała Znicza, w arcywesołej komedji w 4 aktach Haugesa i Percywala p. t. „Hau-hau". Komedja ta cieszy się we Lwowie niebywałem powodzeniem. To też przypuszczać należy, że Teatr Wielki będzie po brzegi wypełniony, zwłaszcza, że ceny na to przedstawienie będą znacznie obniżone. Grają pp.: Michał Znicz, Dziewońska, Bonacka, Strachocki, Krzemieński, Przystawski, Berski i Guttner. Reżyserja Michała Znicza.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Taka słodka dziewczyna, jak ty".
CHIMERA: „24 godziny z życia kobiety".
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
LEW: „Kobieta na Marsie".
MARYSIEŃKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
OAZA: „Płonące serca".
PALACE: „Rok 1980 — małżeństwa przyszłości".
PAN: „Liljon".
PASAŻ: „Hymn cowboya" i „Szlakiem hańby".
PROMIEŃ: „Krew na piasku".
SŁOŃCE: Harry Peel i Chaplin.
STYLOWY: „On i jego siostra" oraz „Cudza narzeczona".
ŚWIT: „Sterowiec L. A. 3".

Towarzystwo naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno - przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 23 maja 1932, o godz. 6-tej wieczorem, w Instytucie Zoologicznym U. J. K. ul. św. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) prof. dr. Tokarski przedstawi pracę własną p. t. Przyczynek do techniki badań sklerometrycznych, 2) tenże sam prof. przedstawi pracę, wykonaną wspólnie z p. dr. M. Kamieńskim p. t. Elementy składowe tufów z Berestowca, 3) prof. dr. W. Rogala przedstawi pracę p. dr. Z. Paziry p. t. Budowa geologiczna Gór Uzywczyńskich, 4) prof. dr. J. Hirschler przedstawi pracę własną p. t. „Dalsze badania nad fusomem komórki zwierzęcej, 5) tenże sam prof. przedstawi pracę p. dr. Zofji Hirschlerowej p. t. O fusomie w komórkach rozrodczych chruścików. 6) tenże sam prof. przedstawi pracę pp. Walerji Bortelówny i Jadwigi Sawczyńskiej p. t.: O osobliwem zachowaniu się aparatu Golgiego w spermatogenezie pluskwiaków. Po posiedzeniu naukowem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że staraniem Sekcji Mechaników odbędzie się we wtorek, dnia 24 maja 1932 r. w sali Towarzystwa, ul. Zimorowicza 9, odczyt p. inż. Adolfa Polaka p. t.: „Silnik i jego instalacja na zawodach lotniczych o puhar Schneidra". Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne zawiadamia, iż we wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 18-tej w lokalu Towarzystwa przy ul. Grodzickich l. 1, p. Z. Scherf wygłosi pogadankę o nowościach w przemyśle fotograficznym. Goście mile widziani.

Kurator okręgu szkolnego lwowskiego p. Stefan Świderski wyjechał w dniu dzisiejszym na inspekcję szkół w podległym mu okręgu.

Akademja ku czci Goethego w auli Uniwersytetu.

W sobotę w południe Uniwersytet Jana Kazimierza złożył oficjalny hołd pamięci Goethego, jednego z największych genjuszów świata. Rektor i Senat zajęli miejsca w auli w strojach uroczystych, w otoczeniu pedelów z berłami Uniwersytetu i Wydziałów. Na akademji obecni byli reprezentanci władz i sfer kulturalno-artystycznych.

Akademję zagaił rektor Krzemieniewski, podnosząc w swem przemówieniu wielkie znaczenie Goethego dla kultury ogólno-ludzkiej. Następnie Chór akademicki odśpiewał kantatę, poczem prof. Juljusz Kleiner w wykładzie „Goethe jako poeta bezkresności i umiaru" wskazał na ogólnoludzkie pierwiastki w jego twórczości, akcentując ważność zapoznanego okresu jego poetyckiej młodości.

Leopold Kielanowski, lektor wymowy, odczytał wyjątki z polskich tłumaczeń Goethego, a w dalszej części akademji prof. Leon Piniński zajął się w dłuższym referacie wyjaśnieniem stosunku Goethego do dzieł plastycznych. Odczyt prof. Pinińskiego zaczynamy dziś drukować w odcinku naszego pisma.

Akademię zakończył pięknem przemówieniem prof. St .Kulczyński, mówiąc o Goethem jako biologu. Odczyt ten był pięknym hołdem, złożonym przez reprezentanta nauki ścisłej — intuicji, jako źródłu prawdziwego poznania całości. (p.)

Zabytki budownictwa średniowiecznego na ziemiach polskich.



Na zdjęciu naszem widzimy basztę obronną w Żółkwi, pochodzącą z XVI w, zamienioną na dzwonicę kościoła farnego. Na baszcie — zbudowanej w stylu renesansu włoskiego, — widzimy stary zegar wieżowy. Z prawej strony odsłania się widok na mury forteczne, bramę miasta i wieżę ratuszową.

Komuniści pod pomnikiem Sobieskiego.

W południe grupa komunistów zebrała się na Wałach Hetmańskich obok pomnika Sobieskiego, gdzie mieści się tzw. „giełda pracy" robotników i pracodawców przemysłu budowlanego. Komuniści usiłowali urządzić masówkę, a jeden z ich członków zarzucił na druty tramwajowe transparent z uwieszonym na nim workiem, z którego posypały się ulotki. Obecni na miejscu wywiadowcy policyjni rozpędzili komunistów, zaś osobnika, który zarzucił na druty transparent, przytrzymano.

Skarb w fabryce kosmetyków.

Ubiegłej nocy włamywacze lwowscy dokonali tylko jednego większego włamania. Mianowicie włamywacze wtargnęli do biura fabryki kosmetyków N. Rottera, przy ul. Jagiellońskiej 7, gdzie skradli kasetkę żelazną, zawierającą 1036 zł. w gotówce, 2 czeki P. K. O. i weksle na 762 zł., łącznej wartości 2322 zł.

Samobójstwo nauczyciela tańców.

Wczoraj około godz. 7 wieczorem obok boiska 14 p. ułanów na Jałowcu, znaleziono na ziemi w kałuży krwi jakiegoś młodzieńca, obok którego leżał rewolwer. Osobnikiem tym jest 26-letni Bolesław Nowicki, nauczyciel tańców, zam. Pasieki Łyczakowskie 45, który w zamiarze samobójczym strzelił do siebie, przyczem kula przeszła przez całą głowę i wyszła przez lewą skroń. Lekarze stwierdzili, że jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu. Desperat nie pozostawił żadnych listów.

Zatruty kiełbasą.

Wczoraj w południe przywieziono do szpitala powszechnego Józefa Stankiewicza (zam. Senatorska 6), który po spożyciu kiełbasy doznał zatrucia żołądka. Stankiewicz zeznał, że kiełbasę tę zakupił w wędliniarni przy ul. Kochanowskiego 2.

Samobójstwa zwykłe i niezwykłe.

Na jednem z drzew usiłowała nad ranem powiesić się 28-letnia Kazimiera Płakida, dziewczyna lekkich obyczajów. Desperatka z bielizny sporządziła sobie sznur, który przerzuciła przez gałęź i zawisła w powietrzu. Sznur jednak urwał się, a desperatka spadła, uderzając się głową o ziemię. Płakida targnęła się na życie na tle rozstroju nerwowego, wynikłego u niej z powodu nałogowego pijaństwa.

Popołudniu u wylotu ul. Króla Leszczyńskiego znaleziono jakiegoś mężczyznę, który dokonał zamachu samobójczego przez wypicie atramentu. Jest nim bezrobotny 23-letni Ignacy Gross, który targnął się na życie z powodu zawiedzionej miłości.

Na ul. Zyblikiewicza 45, zajęty tam 21-letni robotnik Tadeusz Góra popełnił samobójstwo przez zażycie cjankali. Góra jeszcze przed rokiem targnął się na życie, lecz został wówczas odratowany. Przed samobójstwem na świstku papieru napisał on następujące słowa: „Nuda, nuda szalona, nuda. Całe życie jest wielkim absurdem, żyłem tylko tą myślą, że raz muszę przecież umrzeć. Jeżeli jest życie pozagrobowe, przysięgam, że dam wam znać". Podpis: Zwarjowany Tadeusz Góra.

Awantura w kawiarni.

Wczorajszej nocy w kawiarni „Adria" przy ul. Szajnochy zabawiało się spokojnie kilka towarzystw. Nagle między uczestnikami zabawy powstała awantura, w czasie której został uderzony szklanką w głowę Adam Gotz (Mickiewicza 8). Wezwane Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawiło go w opiece domowej.

Na karę śmierci.

Wczoraj o godz. 10 rano został ogłoszony wyrok wojskowego sądu doraźnego, przed którym stanął szeregowiec KOP-u Wasyl Zapudlak, oskarżony o szpiegostwo i dezercję zagranicę. Sąd doraźny zasądził go na karę śmierci. P. Prezydent skorzystał z prawa łaski i zamienił karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia.

Rowerzysta pod tramwajem.

Wczoraj jechał ul. Halicką rowerem 15-letni Jan Maćków z Winnik i gdy znalazł się na pl. Halickim, wjechał pod tramwaj nr. 8, wskutek czego doznał silnych potłuczeń, zwłaszcza na głowie.

KRAJOWA

BORYSŁAW. Szyb naftowy „Belweder Nr. I", stanowiący własność firmy Hespa, szwajcarskiej Spółki naftowej, położony na terenach gminy Borysław, dowiercił się silniejszych śladów ropy. Próby blokowania w ciągu 36 godzin dały 8.000 kg. ropy.

BRZEŻANY. **Pożar.** Wczoraj popołudniu w Płotyczy, pow. Brzeżany, wybuchł groźny pożar, ogarniając w ciągu kilkunastu minut 18 gospodarstw. Ogółem spłonęło przeszło 40 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Szkoda jest bardzo znaczna. Dochodzenia w sprawie przyczyny pożaru w toku.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Mostach Wielkich.

W najbliższym czasie zrealizowana będzie inicjatywa dowództwa szkoły policyjnej w Mostach Wielkich wzniesienia na trenie szkoły pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Z drobnych dobrowolnych składek uczestników wszystkich kolejnych kursów szkoły uzbierano fundusz, który pozwala na przystąpienie do budowy pomnika.

W ostatnich dniach bawił w szkole znany artysta rzeźbiarz Antoni Miszewski, twórca bronzowego popiersia Marszałka Piłsudskiego. Zapoznawszy się z terenem, rzeźbiarz zaprojektował cokół pomnika, który wzniesiony zostanie na wielkim dziedzińcu szkoły.

Syndykat producentów ropy.

Utworzony został we Lwowie Syndykat Producentów Ropy przez obie grupy producentów, idące dotychczas rozbieżnie, a mianowicie przez komitet wyłoniony z grona producentów zorganizowanych w Krajowem Towarzystwie Naftowem oraz Związek Polskich Przemysłowców Naftowych. Wybrany komitet założycielski z b. senatorem Wład. Długoszem na czele, zaś zarząd oddano w ręce p. Wita Sulimirskiego.

Nowo zawiązany Syndykat producentów prowadzić będzie rokowania z Syndykatem Rafinerów począwszy od wtorku dnia 24 bm.

Zjazd b. uczestników organizacyj niepodległościowych.

W roku bieżącym w dniu 12 i 13 listopada odbędzie się drugi z kolei zjazd b. uczestników organizacyj niepodległościowych, które działały w latach, bezpośrednio poprzedzających wojnę światową i w jej toku — na obszarze Warszawy, Pruszkowa, Żbikowa i okolicy.

Zjazd obejmie: b. wychowanków Szkoły Handlowej T-wa „Jedność" w Żbikowie w latach: 1909 — 1915, b. członków Drużyny Harcerskiej im. Bartosza Głowackiego, oraz b. wychowanków burs męskich i żeńskich, prowadzonych przez prof. Marjana Adamowicza.

Komisja zjazdowa, realizując postanowienia zeszłorocznego Zjazdu, prosi wszystkich, którzy poczuwają się do koleżeńskiej łączności i przechowują wspomnienia tak ożywionej swego czasu działalności ideowej w wymienionych organizacjach, o zgłaszanie swoich adresów do lokalu Komisji w Warszawie, Galerja Luxemburga, wejście „F", ul. Senatorska 29 (lokal T-wa Przyjaciół Dzieci Ulicy), telefon 707—96.

Przed wyborem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy.

Do czasu wyboru następcy ś. p. Alberta Thomasa czynności dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy pełni zastępczo wicedyrektor H. B. Butler.

W dniu 30 czerwca r. b. odbędzie się w Genewie nadzwyczajne posiedzenie Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, na którem omówiona będzie kwestja wyboru nowego dyrektora M. B. P. Posiedzenie to połączone będzie z uroczystą akademją ku czci ś. p. Alberta Thomasa.

Zjazd delegatów

lwowskiego okręgu Związku Strzeleckiego.

W niedzielę, dnia 22 bm. w sali Rady miejskiej odbył się zwyczajny zjazd delegatów lwowskiego Okręgu Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem dr. Władysława Stepka, który powołał do prezydjum pp. Poznańskiego i Żychiewicza jako asesorów i p. Nowosielskiego jako sekretarza.

Oprócz przybyłych na zjazd około 100 delegatów zarządów powiatowych Związku Strzel. z terenu Województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, na obrady przybyli przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych, wojewoda dr. Rożniecki, pułk. Czerniewski w imieniu nie obecnego we Lwowie dcy OK. gen. Popowicza, wicewojewoda Dychdalewicz, kurator Okr. szkolnego Świderski, prezydent miasta Drojanowski, prezes Izby Skarbowej dr. Polak, prezes dyrekcji poczt Moszoro, prezes dyrekcji kolei inż. Wiktor, starosta powiatowy Eckhardt, przedstawiciel starostwa grodzkiego, kierownik Okr. urzędu P. W. i W. F. pułk. Świątecki, dowódca 19 pp. pułk. Kwiatek, dca 14 ułanów pułk. Kunachowicz i w. i. Z ramienia komendy głównej Zw. Strzel. przybył okręgowy major Bezeg.

Obrady zagaił dr. Stepek, podkreślając doniosłą i ważną chwilę działalności Okręgu Z. S., którą stanowią obrady, mające na celu oceny pracy wstecznej i wytyczne na przyszłość. Z koleji zabrał głos ustępujący prezes dr. Mozołowski, który przedstawił sprawozdanie z działalności zarządu.

Następnie uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej z wyrazami podziękowania za opiekę nad Związkiem Strzeleckim do Marszałka Józefa Piłsudskiego z hołdem i wyrazami żołnierskiego oddania, do gen. Rydz-Śmigłego jako protektora Zw. Strzel., do przebywającego w Zaleszczykach dcy OK. VI. gen. Popowicza z wyrazami oddania jako opiekunowi i protektorowi VI. Okr. Zw. Strzel., nadto do Zarządu i komendy głównej Zw. Strzel. w Warszawie. Po uchwaleniu wysłania depesz mówca powitał obecnych przedstawicieli władz dziękując im za przybycie oraz stałą opiekę okazywaną Zw. Strzel., a w szczególności wojewodzie lwowskiemu i tarnopolskiemu oraz na ręcę pułk. Czerniewskiego dla nieobecnego gen. Popowicza.

Sprawozdanie z prac zarządu Okręgu złożył urzędujący prezes dr. Piasecki. Po przerwie dokonano wyboru nowych władz Zw. Strzel., przez aklamację. Prezesem Zarządu wybrano dra Adama Piaseckiego, wiceprezesem dr. Jana Weryńskiego, sekretarzem p. Budzińskiego Anton., skarbnikiem Ługowskiego Michała. Członkami zarządu i komisyj wybrano inż. Żebrowskiego Konstantego, prof. U. J. K. Zylińskiego Eustachego, dr. Rolińską Stanisławę, naczelnika Koppla, radcę Kinntopfa, docenta U. J. K. dra Mozołowskiego Włodzimierza i inż. Brodę Henryka.

Po uchwaleniu szeregu spraw, mających doniosłe znaczenie dla rozwoju Zw. Strzeleckiego, obrady zjazdu zamknięto.

W południe uczestnicy zjazdu i zaproszeni goście wzięli udział w obiedzie strzeleckim w salach Kasyna oficerskiego.

Uchwała grona profesorów Politechniki

w sprawie napadu na profesora Bartla.

Rektorat Politechniki Lwowskiej komunikuje:

„Ogólne zebranie profesorów Politechniki Lwowskiej na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 21 maja 1932 r. wyraża swe najwyższe oburzenie z powodu brutalnej napaści na profesora dr. Kazimierza Bartla, wybitnego uczonego, zasłużonego profesora, niezmiernie przywiązanego do naszej szkoły i młodzieży, człowieka wielkich zasług dla Państwa — i piętnując ten czyn, wypowiada przekonanie, że ogół młodzieży niema z nim nic wspólnego. Równocześnie ogólne zebranie profesorów składa prof. dr. Kazimierzowi Bartlowi wyrazy głębokiej czci za jego wybitne zasługi, jakie oddał Państwu, nauce i szkole".

Uchwała powyższa została zakomunikowana p. prof. Bartlowi przez specjalną delegację, wybraną przez ogólne zebranie profesorów, a złożoną z 5-ciu seniorów grona profesorskiego pod przewodnictwem rektora.

Ponadto Rektorat podaje do wiadomości następujące pismo, które J. M. Rektor otrzymał w dniu 21 bm. od Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej:

„Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Lwowskiej i delegacja Kół naukowych Politechniki, jako reprezentacja ogółu młodzieży technicznej, wita z radością podane do prasy oświadczenie Wydziału Kółka Dublańczyków w sprawie incydentu, jaki miał miejsce w dniu 20 bm., z którego to oświadczenia wynika, że młodzież Politechniki za zajście to odpowiedzialności ponosić nie może. Prosząc Jego Magnificencję o przyjęcie wyrazów ubolewania dla prof. dr. Kazimierza Bartla i grona profesorów Politechniki, oraz pełnego uznania dla Jego pracy naukowej i zasług dla uczelni, pozostajemy z wysokiem poważaniem...

Uruchomienie centrum P. W. lotniczego w Łodzi.

W dniu 25 b. m. odbędzie się w Łodzi otwarcie obozu przysposobienia wojskowego lotniczego dla kandydatów, nie posiadających wyższego cenzusu naukowego. Komendantem obozu jest kpt. A. Kropiński, zastępcą komendanta — por. F. Witakowski. Uczestnicy obozu przeszkoleni zostaną w pilotażu na samolotach szkolnych. Kurs trwać będzie około trzech miesięcy.

W dniu 25 czerwca r. b. uruchomione będą obozy przysposobienia wojskowego lotniczego w Łucku i we Lwowie, przeznaczone dla akademików.

Zamykanie teatrów i kinoteatrów w Ameryce.

Czasopismo „Internationale Filmschau" przynosi ciekawe dane o ciężkiem położeniu amerykańskich kinoteatrów. Wciągu pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku zamknięto w Ameryce 440 kin a otwarto nowych 260. Związki zawodowe właścicieli kinoteatrów rozpoczęły pertraktacje z producentami filmów i wypożyczalniami filmów celem obmyślenia planu sanacji przemysłu kinowego i zapobieżenia grożącemu zamknięciu większości teatrów świetlnych na przeciąg miesięcy wakacyjnych.

Pingwiny w Paryżu.



Piękny park rozrywkowy w Lasku Bulońskim pod Paryżem zyskał w ostatnich czasach nową atrakcję, która wywołuje wśród paryżan wielkie zainteresowanie i ściąga codziennie do parku olbrzymie tłumy publiczności. Atrakcję tę stanowi liczne stado pingwinów. Na zdjęciu naszem widzimy pingwiny, karmionych przez dozorcę.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. Wodnopłatowiec D. O. X. wylądował o godz. 23.15 według czasu. środkowo-europejskiego na Azorach.

STRASBURG. **Katastrofa kolejowa.** Tuż przed dworcem kolejowym w Sarenburgu wykoleił się ekspres Bazylea—Ostenda. Maszynista poniósł śmierć, palacz został ciężko raniony. Około 40 osób odniosło lżejsze rany.

LONDYN. **Udany lot transatlantycki kobiety.** Lotniczka miss Earhard, która rozpoczęła wczoraj sama jedna lot ponad Atlantykiem przebyła Ocean i wylądowała w pobliżu Londonderry w Irlandji. W podróży swej lotniczka musiała w ciągu kilku godzin walczyć z gwałtowną burzą. W pewnej chwili motor uległ uszkodzeniu. Niemniej miss Earhard dotarła do Europy i wylądowała w Irlandji, a nie, jak zamierzała, w Paryżu, z powodu pęknięcia w rezerwoarze, które prawdopodobnie powstało w czasie burzy.

PARYŻ. **54 ofiar katastrofy.** Wedle doniesień z Dżibuti, które nadeszły na ręce dyrekcji towarzystwa „Messageries Maritimes", ogółem brak jest 54 pasażerów, którzy znajdowali się na pokładzie „Georges Philippard". Cała poczta, jaką wiózł statek, zaginęła.

Z dziedziny ludzkiej wynalazczości.

Miljony wynalazków i patentów. — Polacy na szarym końcu. — Łóżko-budzik. — Wędka na tasiemca. — Humanitarna łapka na myszy. — Pustki w kieszeniach wynalazców.

Astronomiczne wprost cyfry. W roku 1928 r. opatentowano w różnych krajach 331.630 wynalazków i 94.416 t. zw. wzorów użytkowych, w r. 1929, kiedy kryzys już zaczął dawać się we znaki, wydano 337.922 patenty i 100.394 wzorów użytkowych wreszcie w r. 1930 opatentowano 359.076 wynalazków i wzorów użytkowych 114.650.

Rekord i tu osiągnęła Ameryka zdobywając 26% wszystkich patentów. Niemcy wydały ich 21%, Anglja 12%, Polska tylko 1%.

W okresie od 1918 do 1930 r. wydano ogółem w Polsce 12.911 patentów, a w r. 1931 — 3.363. W pierwszym kwartale 1932 r. wzięto 642 patenty. Największa ilość patentów wydanych w Polsce, dotyczyła wynalazków w grupie metalowej i maszynowej, następnie chemicznej, górniczej i hutniczej, spożywczej i włókienniczej.

Nie wszystkie jednak te patenty zdobyli Polacy. Z ogólnej ilości patentów, wydanych przez polski Urząd Patentowy, na wynalazki polskie przypada 17,7%, t. j. około 2.800 patentów. W porównaniu z patentami wydanymi obcokrajowcom, jest to więc liczba wcale nikła.

Na czoło wszystkich wynalazków polskich wysuwają się wynalazki dokonane przez p. Prezydenta prof. I. Mościckiego (np. sposób otrzymywania chloru z chlorowodoru, sposób stężania rozcięczonego kwasu azotowego zapomocą stężonego kwasu siarczanego sposobem ciągłym i w. in.).

Nie wszystkie dzielnice Polski partycypują jednakowo w wynalazczości. Największa ilość patentów — przeszło 47,1% — przypada na Województwa centralne (w tem na samą Warszawę przeszło trzecia część wszystkich w Polsce patentów), na wschodnie — 1.6%, na zachodnie (głównie Śląsk) — 23,5% i na południowe — 26.8%.

Wśród wynalazków, nawet opatentowanych, nie brak oczywiście i rzeczy bardzo mało a nawet zupełnie bezwartościowych. Pozatem zaś można tu napotkać prawdziwe curiosa.

I tak zrodził się w Berlinie pod koniec minionego stulecia pomysł automatycznie budzącego łóżka. Pomysł ten polegał na tem, że u głowy łóżka postawiony był budzik. Gdy ten, nastawiony na pewną godzinę, nie zdołał ściągnąć z łóżka człowieka śpiącego, w pięć minut później sprężyna zegara poruszała automatycznie sznur windy. W tym momencie cała podstawa łóżka z materacem spadała na podłogę z hukiem i trzaskiem. Że przy tej sposobności łatwo było połamać sobie kości, rzecz zrozumiała.

W dziedzinę medycyny wkraczał groteskowy pomysł leczenia tasiemca. Opierał się on na następującem postępowaniu: pacjent musiał najpierw głodzić się kilka dni. Oczywiście, cierpiał także z głodu tasiemiec. Po tych kilku dniach obowiązany był pacjent połknąć coś w rodzaju wędki, na końcu której znajdowała się słodka pigułka w mikroskopijnej klateczce. Tasiemiec oszalały z głodu rzucał się na przynętę. Wtedy wystarczyło pociągnąć za sznureczek przynęty, klatka zamykała się i chwytała za gardło robaka. Teraz już ciągnęło się tasiemca aż do skutku.

W humanitaryzm zabawił się pewien Francuz. Zbudował on łapkę na myszy. Polegała ona na tem, że mysz wchodziła do łapki, znęcona słoniną. Jadła. Gdy jednak usiłowała z klatki wydostać się spadała jej na szyję automatycznie obroża z dzwonkiem. Mysz szarpała się przerażona, noc całą dzwoniąc i w ten sposób odstraszała inne myszy i szczury od robienia szkód.

Czy wynalazcy — specjalnie nasi — mają jaki pożytek materjalny z dokonywanych wynalazków? Naogół zyski materjalne wynalazców są bardzo niskie. Jeżeli patent dotyczy wynalazku poważniejszego, wymagającego większego wysiłku myślowego i fachowego przygotowania, to znajdzie zastosowanie w wielkim przemyśle, który też często figuruje jako właściciel patentu, z minimalną zresztą korzyścią dla wynalazcy. Na „małe patenty" natomiast nabywcę znaleźć dość trudno, dowodem czego są liczne ogłoszenia o ustąpieniu bądź samego patentu, bądź licencji.

Eksport produktów naftowych.

Na tle ogólnego kryzysu, w kwietniu zaznaczył się spadek polskiego wywozu.

Według sprawozdania Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, eksport płynnych produktów naftowych w kwietniu r. b. przedstawiał się na ogół niekorzystniej, aniżeli w miesiącu ubiegłym. Powodów spadku wywozu polskiego szukać należy przedewszystkiem w dalszem pogłębieniu się ogólnego kryzysu, w utrudnieniu obrotu pieniężnego z zagranicą, następnie również w wzmożonej konkurencji rumuńskiej z powodu ponownego podjęcia normalnych przewozów drogą wodną. Ponadto uwzględnić należy, że ukończył się już sezon na parafinę i naftę, gdy natomiast sezon na benzynę dopiero się rozpoczyna.

Czechosłowacja zajmuje nadal pierwsze miejsce w szeregu rynków zbytu na polskie produkty naftowe. Ponadto eksportowano do Łotwy, Anglji i krajów skandynawskich. Poziom uzyskiwanych cen wszystkich produktów naftowych nie wykazał poważniejszych zmian. Nieco mocniejsza tendencja zaznaczyła się przejściowo przy benzynie.

Koncerny amerykańskie, Rumunja i Rosja sowiecka zmuszały nadal polskiego eksportera do zastosowania się do cen dyktowanych przez nich na rynkach europejskich. Ogólna depresja gospodarcza i co za tem idzie poważny spadek zużycia produktów naftowych, ogranicza w znacznym stopniu możliwości sprzedaży. Przepisy dewizowe, utrzymywane nadal w szeregu krajów europejskich, również utrudniają a czasem wręcz uniemożliwiają przyjmowanie zleceń od odbiorców zagranicznych.

Optymistyczny nastrój, jaki zapanował w ub. miesiącu w przemyśle naftowym amerykańskim, mający swe źródło w pierwszym rzędzie w fakcie utrzymywania się produkcji ropy od dłuższego czasu na względnie niskim poziomie, wykazał pewien zwrot z powodu znacznego wzrostu zapasów benzyny. Ponieważ jednak wzrost zapasów tego produktu przypada na czas przedsezonowy, a Amerykanie wierzą w możliwość umieszczenia tej nadwyżki z nastaniem pełnego sezonu na rynku, ceny zdołały utrzymać się na dotychczasowym poziomie. W Rumunji gospodarka ropna, mimo daleko idących poczynań czynników rządowych, nie jest zadowalająca. Ponowne podjęcie eksportu drogą wodną i większy wywóz produktów nie przyczyniły się do takiego odprężenia w Rumunji, jakiego należało się spodziewać.

W końcu kwietnia r. b. amerykańska organizacja Standard-Oil Company zainicjowała konferencję w Nowym Jorku, która ma na celu wzajemne porozumienie przedstawicieli przemysłu krajów produkujących produkty naftowe w kierunku dostosowania wytwórczości do istotnego zapotrzebowania.

W miesiącu kwietniu r. b. eksport parafiny z Polski wynosił 1015 tonn, co oznacza w porównaniu z miesiącem poprzednim spadek o 17.3%.

Zagadnienia gospodarki wiatrowej

na XII. Targach Wschodnich.

Jak należało oczekiwać, zapowiedź organizowania się w ramach XII. Targów Wschodnich specjalnego działu gospodarki wiatrowej, wywołała w sferach rolniczych wschodnich kresów Polski łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Specjalnie bowiem sprzyjające warunki anemometryczne tej części kraju, która pod względem siły i częstotliwości wiatrów ma klimat podobny do nadmorskich okolic, dają nader dogodną podstawę dla propagandy i rozwoju gospodarki wiatrowej.

Na całość tego działu złożą się trzy sekcje. Sekcja naukowo-propagandowa, ilustrująca teoretyczną stronę zagadnienia, obejmie rysunki i wykresy, modele wiatraków, mapy statystyczne i anemometryczne, oraz aparaturę pomiarową, połączoną z pokazem badania i mierzenia siły wiatrów. Tutaj będą mieli sposobność wystąpić zbiorowo ze swemi oryginalnemi pracami polscy wynalazcy i konstruktorzy, co im ułatwić może sfinansowanie i realizację patentów. Sekcja silników wiatrowych obejmie pokaz krajowych i zagranicznych eksponatów z tej dziedziny. W trzeciej sekcji wreszcie zgrupowane będą maszyny i narzędzia, poruszane przy pomocy silników wiatrowych i specjalnie dostosowane do napędu wiatrowego.

Podczas XII. Targów Wschodnich projektowany jest zjazd osób praktycznie i teorytycznie pracujących na polu techniki wiatrowej. Z okazji zjazdu odbędzie się też cykl wykładów z dziedziny meteorologji, aerodynamiki i budowy silników wiatrowych, które wygłoszą pp. prof. Arctowski, prof. Orkisz, Inż. Bogatyrow i inni.

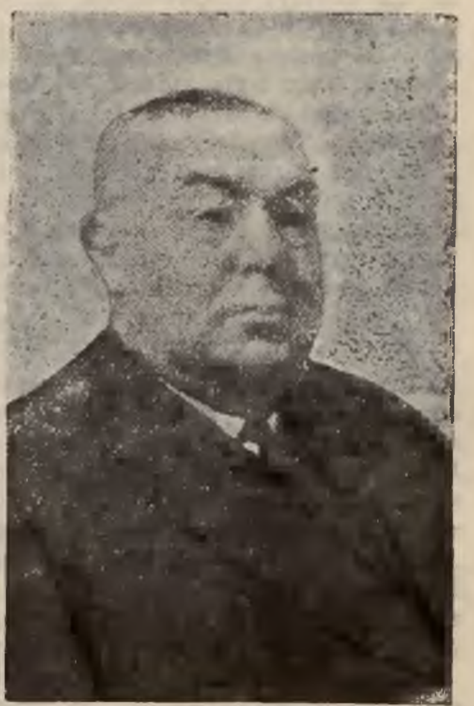
Oszczędności budżetowe.

Planowane jest zniesienie niektórych urzędów m. in. Urzędu Emigracyjn.

Po uchwaleniu obniżki uposażeń pracowników państwowych na prowincji, Rząd prowadzi w dalszym ciągu prace, mające na celu uzyskanie jak najdalej idących oszczędności budżetowych. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono przeprowadzić we wszystkich Ministerstwach jaknajwiękze oszczędności w dziedzinie wydatków rzeczowo-administracyjnych. Ograniczone będą znacznie koszta środków lokomocji, pomieszczeń, materjałów, druków itd., które uszczuplone zostaną do najniezbędniejszych potrzeb.

Ponadto przewidywany jest szereg posunięć w dziedzinie usprawnienia administracji w celach oszczędnościowych, oraz skasowanie niektórych urzędów. Jak się dowiadujemy zdecydowane już jest m. in. zniesienie Urzędu Emigracyjnego.

Nagły zgon ambasadora tureckiego w Warszawie.



Onegdaj, jak już donosiliśmy, zmarł w Warszawie ambasador republiki tureckiej, Dżebad Bej.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

X. Nc. 620/31. Na wniosek Szymona Esterowicza w Krakowie, Dietla 59, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weskli, aby do dni 60, licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", przedłożył je Sądowi, gdyż w razie przeciwnym uznałby Sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. Opis weksli: a) weksle z daty Kraków, koniec czerwca 1931, na zł. 100, płatny 1/8 1931, wystawiony przez Dr. O. Menasche, Kraków, Zielona 11, płatny w Krakowie; b) 9 takich samych weksli z terminami płatności 1/9 1931, 1/10 1931, 1/11 1931, 1/12 1931, 1/1 1932, 1/2 1932, 1/3 1932, 1/4 1932 i 1/5 1932; c) 5 weksli po 100 zł. in bianco, płatnych w Krakowie 1/10 1931; d) jeden weksel in bianco płatny w Krakowie 1/10 1931 na sumę 50 zł.; wystawca weksli pod c) d) Jakób Korngold Kraków, Podbrzezie 4. 3406

Sąd grodzki.

Kraków, dnia 16 grudnia 1931.

X. Nc. 661/31. Na wniosek Akcyjnego Banku Hipotecznego Filja w Krakowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60-ciu, licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", przedłożył go temu Sądowi. W razie przeciwnym, po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel jest wystawiony przez Goldę Willner i Izraela Willnera, opiewa na kwotę 80 dol., wystawiony w Krakowie dnia 11 lutego 1931 i płatny 10 maja 1931 na zlecenie Alojzego Fröhlicha i przez tegoż żyrowany na Akcyjny Bank Hipoteczny Filja w Krakowie. 3405

Sąd grodzki, Oddział X.

Kraków, 9 grudnia 1931.

LICYTACJE.

E. 4821/30. Edykt licytacyjny. Dnia 24 czerwca 1932 o godzinie 8 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności Dmytra Błaszczuka z Akreszor, składająca się z części pg. lkat. 379, 380 i pb. lkat. 67 gm. kat. Akreszory, o powierzchni 1292 m kw. wraz z domem, szopą i drzewostanem. Cena szacunkowa 555 zł. Najniższa oferta 370 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 9 czerwca 1932, ileże w przeciwnym razie o tyle tylko uwzględnione zostaną, o ile to okaże się z aktów egzekucyjnych. 3397

Sąd grodzki, Oddział IV.

Jabłonów, dnia 26 kwietnia 1932.

E. 3714/31. Edykt licytacyjny. Dnia 24 czerwca 1932 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności Marji Kłapcuniak, składającej się z części pg. lkat. 3273/1 i 3272/2 gm. kat. Kosmacz, o powierzchni 1 ha 65 a 10 m kw. wraz z domem i zabudowaniami gospod. Cena szacunkowa 1479 zł. 50 gr. Najniższa oferta 986 zł. 34 gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 7 czerwca 1932, ileże w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 3398

Sąd grodzki, Oddział IV.

Jabłonów, dnia 25 kwietnia 1932.

E. 12/31. Edykt licytacyjny. Dnia 24 czerwca 1932 o godzinie 10.30 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności Anny Grekuł, składającej się z 2/7 części pg. lk. 1006/1, 1007/2 i 1007/3 gm. kat. Stopczatów. Cena szacunkowa 2240 zł. Najniższa oferta 1493 zł. 34 gr. Prawa, wobec których niniejszea licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 3 czerwca 1932, ileże w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 3399

Sąd grodzki, Oddział IV.

Jabłonów, dnia 14 kwietnia 1932.

E. 1583/31. Edykt licytacyjny. Dnia 27 maja 1932 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja realności pb. 76/2, pgr. 199/2 gminy Porchowa. Wartość szacunkowa powyższej nieruchomości wynosi 3.330 zł., najniższa oferta 2220 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w Sądzie. 3413

Sąd grodzki, Oddział I.

Potok złoty, dnia 22 kwietnia 1932.

E. 1194/31. Edykt licytacyjny. Dnia 6 lipca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności zobowiązanego Jana Lewandowskiego z Jabłonowa, składającej się z pbud. 52 i pgrt. lkat. 458 gm. kat. Jabłonów wraz z przynależnościami o to domem mieszkalnym, stodołą, chlewem, studnią, płotem i bramą. — Cena szacunkowa 7972 zł. 50 gr. Najniższa oferta 5315 zł. 3400

Sąd grodzki, Oddział IV.

Jabłonów, dnia 14 maja 1932.

E. 1909/31. Dnia 24 czerwca 1932 nastąpi licytacja whl. 310 gminy Litwinów. Najniższa oferta 740 złotych. 3401

Sąd grodzki.

Podhajce, dnia 26 kwietnia 1932.

E. 5207/31. Dnia 24 czerwca 1932, godzina 9 nastąpi licytacja whl. 213 gminy Podhajce. Najniższa oferta 1587 złotych 32 grosze. 3402

Sąd grodzki, Oddział V.

Podhajce, dnia 26 kwietnia 1932.

E. 3469/31. Dnia 24 czerwca 1932, godzina 10 nastąpi licytacja whl a) 143, b) 167 gminy Małowody. Najniższa oferta a) 569 złotych, b) 540 złotych. 3403

Sąd grodzki.

Podhajce, dnia 26 kwietnia 1932.

XXVI. E. 3806/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Katarzyny Klepackiej, żony Stanisława, o 800 dolarów zpn. odbędzie się dnia 5 lipca 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 78 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Kołpiec. Whl. 249. Oznaczenie realności: pgr. lkat. 211 o obszarze 683 s. kw., na parceli tej jest budynek mieszkalny, stajnia i klozet. Wartość szacunkowa z przynależ. 6.560 zł. Najniższa oferta 4374 zł. — Księga gruntowa gm. kat. Drohobycz - Wójtowska góra, 1/2 whl. 249, pgr. 8318/3 o obszarze 265 m kw., wartości szacunkowej 198 zł. 75 gr., najniższa oferta 132 zł. 50 gr. — 11/90 whl., 753 pbud. 1545 o obszarze 273 m kw., pgr. 8320 o obszarze 223 m kw., budynek mieszkalny i dobudówki komórki i klozety. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 3605 zł. 80 gr., najniższa oferta 1802 zł. 90 gr. Do realności whl. 249 ks. gr. gm. Kołpiec należą następujące przynależności, a to: parkan, oceniony na 60 zł. Do realności whl. 753 gm. kat. Drohobycz — Wójtowska Góra przynależność, a to: parkan, oszacowany na 60 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3404

Sąd grodzki.

Drohobycz, dnia 13 kwietnia 1932.

XIII. E. 4743/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie odbędzie się dnia 30 maja 1932 o godzinie 12 tej w południe w biurze Nr. 48, II p., ul. św. Jana w Krakowie licytacja następujących realności: Ks. gr. gm. kat. Boleń, lwh. 70, parceli gruntowej o obszarze 3 morgi 732 sążni i połowa domu, stodoły, stajni i studni, wartości szacunkowej z przynależnościami 10.604 zł. 50 gr., najniższa oferta 7.069 zł. 67 gr. — Lwh. 71, ks. gr. gm. kat. Boleń, parc. gruntowa o obszarze 1 morga, wartości szacunkowej 2500 zł., najniższa oferta 1666 zł. 67 gr. — lwh. 90 ks. gr. gm. kat. Boleń, parcela gruntowa o obszarze 1 morga, wartości szacunkowej 2500 złotych, najniższa oferta 1666 zł. 67 gr. Do realnocśi lwh. 70 ks. gr. gm. kat. Boleń należą następujące przynależności: połowa domu, oszacowana na 2000 zł., połowa stodoły na 100 zł., połowa stajni na 150 zł., połowa studni na 150 zł. i drzewa owocowe dzikie, oszacowane na 114 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3407

Sąd grodzki.

Kraków, dnia 2 grudnia 1931.

E. 2509/31. Edykt licytacyjny. Dnia 2 czerwca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 597, 115/160 części whl. 317, 1/6 whl. 304 oraz 861/960 whl. 466 gminy Górna wieś. Wartość szacunkowa 14.744 zł. 41 gr. Najniższa oferta 9.825 zł. 46 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3396

Sąd grodzki.

Myślenice, dnia 12 marca 1932.

XIII. E. 9487/31. Edykt licytacyjny. Strona egzekwująca Icek Majer Markowicz w Krakowie, przeciw stronie zobowiązanej Szymonowi Marchowi w Krakowie o 250 dolarów zpn. odbędzie się dnia 3 czerwca 1932 o godzinie 12 w południe w biurze Nr. 48, II p., na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja realności lwh. 157 ks. gr. gm. kat. Kraków XVIII Warszawskie, a to parceli bud. lkat. 310 oraz lwh. 158 ks. gr. gm. kat. Kraków XVIII Warszawskie, parceli bud. lk. 309, zaś obie te parcele tworzące jedną realność przy Alejach Królewskich 50 z budynkami, dawny młyn parowy murowany z półpiętrem, obecnie magazyn i lodownia, murowana parterowa kancelarja i rozlewnia piwa z dobudowanemi magazynami oraz restauracją i kuchnią, magazyn murowany i wychodki murowane, budynek murowany dla stróża i magazyn murowany. Wartość szacunkowa z przynależ. wynosi 35.000 zł. Najniższa oferta 17.500 zł. Do realności tej należą następujące przynależności: szopa otwarta, mury ceglane, parkan, chodniki i studnia, oszacowane na 1.458 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3408

Sąd grodzki.

Kraków, dnia 9 maja 1932.

E. 345/31. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Związku Kredytowego w Grzymałowie przeciw zobowiązanemu Kazimierzowi i Marji Tabaka w Stadnicy odbędzie się dnia 24 czerwca 1932 o godzinie 12 w Sądzie tut. licytacja realności a to: 3/4 części whl. 494 gm. Grzymałów, składającej się z pgr. 1504 rola, wartości szacunkowej 1260 zł., najniższa oferta 840 zł.; 3/4 części whl. 1022, składającej się z pgr. 1500/2, 1502/2, 1501/2, 1503/2, rola, wartości szacunkowej 900 zł., najniższa oferta 600 zł., oraz całej realności whl. 1631 gm. Grzymałów, składającej się z pgr. 1524, 1520/2, 1522/2, 1523/2, rola, wartości szacunkowej 1080 zł., najniższa oferta 720 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3409

Sąd grodzki.

Grzymałów, 16 maja 1932.

E. 3175/31. Edykt licytacyjny. W sprawie Jana Baściaka, masarza w Obertynie, przeciw Dmytrowi Czarko w Czortowcu o 354 zł. odbędzie się dni 11 lipca 1932, w tut. Sądzie licytacja 1/3 części realności, składającej się z placu budowlanego i ogrodu gm. kat. Czortowiec, zobowiązanego własnych, o wartości szacunkowej 413 zł. 83 gr. Najniższa oferta wynosi 275 zł. 82 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich wierzycieli rzeczowo uprawnionych do zgłoszenia swych praw dotyczących powyższych realności. 3412

Sąd grodzki, Oddział I.

Obertyn, dnia 11 maja 1932.

XII. E. 5046/31. Dnia 30 czerwca 1932, godz. 9, biuro 103 odbędzie się licytacja realności whl. 367 gm. Stanisławów. Przynależność: dom i 3 budynki. Wartość szacunkowa 70.959 zł. Najniższa oferta 35.479 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3411

Sąd grodzki, Oddział XII.

Stanisławów, 18 lutego 1932.

E. 1315/31. W sprawie egzekucyjnej Michała Günsberga w Grzymałowie przeciw zobowiązanym niel. Annie i Marji Burak do rąk ojca i opiekuna Wasyla Buraka w Leżanówce. Dnia 24 czerwca 1932 o godzinie 10, biuro Nr. 2 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 649 gm. Leżanówka, składającej się z pgr. 45/4, 46/4, obszaru 1 morg, oraz połowy whl. 751 gm. Leżanówka, składajacej się z pgr. 596/6 obszaru pół morga. Cena szacunkowa 1530 zł. Najniższa oferta 1020 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3410

Sąd grodzki.

Grzymałów, 18 maja 1932.

Jak wygląda sprawiedliwość w Honolulu?

Niedawno skończył się w Honolulu proces przeciw oficerowi amerykańskiej marynarki Thomasowi Massie. Proces ten wywołał wielką sensację w całej prasie amerykańskiej a geneza jego i przebieg przedstawiają się następująco:

Pani Massie została pewnego dnia znaleziona w jej mieszkaniu z ranami na twarzy. Opowiedziała, że napadło ją kilku „kolorowych" i zgwałciło. To opowiadanie wystarczyło, by wprawić całą białą ludność Honolulu w niezwykłe wzburzenie. Napad i zgwałcenie żony oficera marynarki! a do tego jeszcze matka pani Massie, pani Granville Fortescue jest jedną z najbogatszych i najznamienitszych dam waszyngtońskiej society. Oburzenie ogarnęło wszystkich, stuprocentowych Amerykanów w całem Honolulu i daleko poza Honolulu.

Rozpoczyna się szukanie sprawców. Puszczono w ruch cały aparat śledczy. Czterech tzw. „beach — boy", podejrzanych robotników portowych osadzono w więzieniu i wkrótce postawiono przed sądem. Ale materjał dowodowy był niezwykle nikły. Właściwie nie wykazano nawet, czy pani Massie została zgwałcona. Wszak znaną jest ekscentyczność niektórych dam amerykańskiego towarzystwa. Zdaje się, że wzięli to pod uwagę i przysięgli. Nie mogli się pogodzić w przedmiocie winy. Zaś wedle prawa, obowiązującego na wyspach hawajskich wymagana jest jednomyślność. Oskarżonych uniewinniono.

Oburzenie „białych" poczęło się potęgować. Wszyscy stanęli po stronie państwa Massie. W małżonku znieważonej niewiasty dojrzewa plan skorygowania na własną rękę wyroku sądowego tembardziej, że i teściowa, pani Granville Fortescue gwałtownie domaga się zemsty. Wiąże się on przeto z dwoma, oddanymi sobie, marynarzami, C. J. Lordem i A. O. Jonesem i wraz z nimi oraz panią Fortescue wykonuje plan. Ich podejrzenie pada na pewnego kanaka nazwiskiem Kahahawa. Zwabiają go do domu Massiego, gdzie go Massie zabija wystrzałem z rewolweru.

Rzecz ujawnia się. Wówczas to klan oficerów marynarki staje po stronie swego kolegi. Zabójca, jego teściowa i owi dwaj marynarze znajdują schronienie na pokładzie jednego okrętu wojennego. Władze sądowe mają dużo kłopotu, zanim udaje im się dostać winnych w swe ręce. Długo jednak w więzieniu nie przebywają. Władza musi ustąpić pod naporem nastrojów białej ludności. Za kaucją 12.000 dolarów znajdują się wszyscy na wolności.

Ale wtedy znowu na odmianę wybucha wrzenie wśród „kolorowych". Zbiegowiska, awantury uliczne stają się na porządku dziennym. Nienawiść rasowa występuje w całej swej jaskrawości.

W końcu rozpoczyna się proces. Obrońca dowodzi, że Massie w chwili spełnienia czynu znajdował się w stanie niepoczytalności. Biegli dzielą się na dwa obozy: jedni popierają tezę obrońcy, drudzy twierdzą, że Massie działał w pełni świadomości. 24 godzin radzą przysięgli; wkońcu uznają wszystkich winnymi umyślnego mordu. Wyrok opiewa na 20 lat więzienia i skazani wstępują rzeczywiście w mury więzienne.

I oto dzieje się rzecz nieoczekiwana. Ponieważ wedle tamtejszego prawa dopuszczalne jest zwolnienie skazanych z więzienia jeszcze przed odbyciem kary, o ile rokują nadzieję poprawy, władze więzienne w tym wypadku skracają pobyt Massiego i jego towarzyszy w więzieniu do jednej godziny.

Wychodzą wolni. Massie zostaje dalej oficerem marynarki, przenoszą go jedynie do San Francisco; wraz z nim opuszczają Honolulu jego żona i teściowa.

Dziwne to miasto Honolulu!

Wiadomości sportowe.

SENSACYJNA PORAŻKA LEGJI.

Wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem niespodzianek, do których w pierwszej linji należy przegrana Legji w spotkaniu z rywalem lokalnym. Również wysokocyfrowa porażka Wisły w Poznaniu jest zdarzeniem, nie notowanem w rozgrywkach tegorocznych, nic też dziwnego, że tabela zmieniła się całkowicie.

TABELA LIGOWA.

	Ilość gier	punkt	stos. br.
1. Legja . . .	7	12	20:6
2. Czarni . .	7	9	8:8
3. Pogoń . . .	6	8	10:4
4. Cracovia .	6	7	13:7
5. Ł. K. S. . .	6	7	10:6
6. Ruch . . .	7	6	11:9
7. Garbarnia .	6	6	10:13
8. Polonia . .	6	5	8:14
9. Warta . . .	7	5	18:19
10. Warszawianka	6	5	8:12
11. 22 p. p. . .	7	4	8:17
12. Wisła . . .	5	2	4:12

CZARNI—GARBARNIA 2:1 (2:1).

Wynik remisowy odpowiadałby więcej przebiegowi powyższego spotkania. Czarni z wyjątkiem pierwszych 20 min. i kilkunastu minut po przerwie byli zespołem gorszym. Bramki zdobyli: Żurkowski (2) i Bator. Sędzia p. Gulicz.

RUCH—POGOŃ 3:1 (2:0).

KATOWICE. Pogoń poniosła w Wielkich Hajdukach zasłużoną klęskę. Już w 6 min. Włodarz strzela pierwszą, a w 9 min. Sobota drugą bramkę dla Ruchu. Po przerwie w 16 min. Zimmer zdobywa bramkę; na dwie minuty przed końcem Buchwald uzyskuje trzecią bramkę. W Pogoni dobry Motylewski, Zimmer i Jeżewski. Albański przepuścił fatalnie dwie bramki. Sędziował p. Mazur.

ŚMIERĆ KS. LOBKOWITZA.

W zawodach automobilowych na torze Arus w Berlinie, poniósł śmierć zawodnik czeski ks. Lobkowitz, ulegając kontuzjom, odniesionym na wirażu.

LISTA DEFINITYWNYCH ZGŁOSZEŃ W AUTOMOB. WYŚCIGU LWOWSKIM

przedstawia się następująco: von Stuck (Niemcy) — „Mercedes"; von Morgen (Niemcy) — „Buggati"; Broschek (Niemcy) — „Mercedes SSK"; Schmidt (Czechosłowacja) — „Buggati"; inż. Horwill (Czechosłowacja) — „Amilcar"; Nadu — „Buggati". Z polskich kierowców startować będzie hr. Sumiński na „Alfa-Romeo", inż. Bogucki na „Buggati", oraz p. Cieński, który specjalnie na ten cel zakupił wóz śp. hr. Hardegga.

Co usłyszymy przez radjó?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Wtorek, 24 maja.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. **Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie ul. Kopernika 11.** — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 13.25 — 14.45: Przerwa. 14.45: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05: Trans. z Warszawy. Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna. — 15.15: Trans. z Warszawy. „Chwilka lotnicza". — 15.20: **Płyta gramofonowa.** — 15.25: **„Budujmy z drewna" wygł. inż. Mieczysław Jamiczek.** — 15.45: Trans. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 16.15: **Płyta gramofonowa** — 16.20: **„Łowiectwo a przyroda" wygł. red. Albert Mniszek. Trans. na wszystkie stacja P. R.** — 16.40: **Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 16.55: Trans. z Warszawy. Odczyt w języku azerbeidżańskim p. t. „Idea niepodległości w literaturze Azerbeidżamu" wygł. p. Ali Ahmet Oglu (z cyklu odczytów przeznaczonych dla zagranicy). — 17.10: **„O porażeniu elektrycznem" wygł. dr. inż. Stanisław Fryze, prof. Politechniki Lwowskiej. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 17.35: Trans, z Warszawy. Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Emila Młynarskiego. — 18.50: **Rozmaitości.** 19.10: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: **„Czy głuchoniemych można nauczyć mówić?" wygł. ks. Władysław Szajda.** — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 19.35: **Komunikat Małop. Tow. Zachęty do Chowu Koni.** — 19.40: **Płyta gramofonowa.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy.— 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t. „W grodzie Tarnowskim" wygł. dr. Franciszek Szyfmanówna. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. chóru mieszanego „Lutni Warszawskiej" pod dyr. Piotra Maszyńskiego i orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Ludwik Urstein (akomp.). — 21.45: **Skrzynka techniczna, korespondencję bieżącą omówi inż. Józef Miński.** — 22.00: Recital skrzypcowy Very Brock. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 22.50 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 23 maja.

PAPIERY PROCENTOWE: Poż. budowlana 32,50; 7 proc. poż. inwestycyjna 87,50; 5 proc. poż. konwersyjna 37,50; 6 proc. poż. dolrowa 50,00; 4 proc. poż. dolarowa 46,25; poż. stabilizacyjna 45,00. 47,50; 44,75; 10 proc. poż. kolejowa 101.

WALUTY: Dolar 8,85,5.

DEWIZY: Belgja 135.00; Holandja 361,40; Nowy Jork (kab.) 8,90,4; Paryż 35.14; Praga 26,39; Szwajcarja 174,55; Berlin 212,70; Gdańsk 174.95; Londyn 32,85—84,00.

AKCJE: Bank Polski 71,00.

ANTONINA KORCZAK. 13)

V Symfonja.

NOWELA.

Lena siada na tapczanie, podciąga pod siebie długie nogi, przykrywa je fałdami sukni. Potem częstuje mnie papierosem i sama zapala, przygląda mi się z uśmiechem.

— Nie gniewa się pani za taką przemoc?

I dalej uśmiecha się szczerze, poprostu, i czuję, że w tym uśmiechu niema żadnej pozy. I znów przypomina mi się świeży, przewietrzony pokój, o którym mówiła pani Głowińska.

Zaczynamy rozmawiać o tem i owem. Lena opowiada o swych podróżach, o wrażeniach odniesionych w czasie licznych wędrówek swego męża. Rzuca kilka oryginalnych obserwacyj z pobytu w Sowietach, mówi zwięźle, obrazowo; posiada wybitny dar wysławiania się. Przytem uderza mnie ogrom na jej prostota, brak blichtru, chęci popisania się, wielka dbałość o prawdę, rozwaga i spokój. Opowiada jej stara panna, a obserwuje ją pisarka.

I oto w miarę dopełniania się tych obserwacyj zaczyna zachodzić pewna rozbieżność między tą Leną Ligocką, żyjącą dotychczas w mej wyobraźni, skleconą z własnych domysłów i opowiadań pani Głowińskiej, a tą szczupłą blondynką, mówiącą o wszystkiem z prawdziwą wnikliwością i mocą. Ze zwierzeń pani Marty wyłaniała się postać tchnąca wdziękiem, olśniewająca urodą, szlachetna, prawa, dobra, ale jakaś dziwnie bezwolna, niewyrobiona i naiwna, jakby pozbawiona sprawnej busoli życiowej; jednem słowem: kobieciątko! Tymczasem pani Ligocka jest wszystkiem, tylko nie kobieciątkiem. Przedewszystkiem nie jest wcale piękna. Jest rasowa, wdzięczna, oryginalna, interesująca, owszem! Ale poza tem „une jolie laide, pire que jolie, c'est tout!" Ma taki swoisty ruch, kiedy pod nosi głowę i przesuwa ręką po włosach. Wygląda wtedy na zuchowatego chłopaka. Jest w niej wogóle dużo pierwiastku „męskiego", jest pewna siła połączona z wstrzemięźliwością słów i ruchów, które rzadko się u kobiet spotyka.

Raptem pada pytanie:

— No i cóż, jak się pani zdaje, dobrze mnie pani Głowińska scharakteryzowała?

Jestem tak zaskoczona, że nie wiem, co odpowiedzieć.

Nastaje długie milczenie. Młoda twarz staje się nagle bardzo, bardzo poważna, w jednej chwili jakby postarzała o wiele lat.

— Wiem od pani Marty, że opowiedziała ona pani dużo o mnie. Przyznała mi się, że uczyniła to w chwili zalamania się wewnętrznego... z potrzeby wypowiedzenia się. Oczywiście, że rozumiem to doskonale... i nie mam jej tego za złe!

Pani Lena spuszcza oczy i wlepia spojrzenie w rękawiczki leżące na jej kolanach. Przez chwilę zdaje mi się, że znów przejdzie na inny temat. Ale nie! Łuki ciemnych brwi podnoszą się tak boleśnie, biała blizna staje się tak głęboka, dolna warga wysuwa się tak mocno, jakgdyby się mojej towarzyszce na płacz zbierało. Na przeciąg sekundy ogarnia mnie ochota chwycenia jej w ramiona, jak bezradne dziecko. Ale już jasna głowa podnosi się, ręka ogarnia włosy junackim ruchem, który zdaje się odsuwać od siebie wszelkie wspólczucie.

— Widzi pani, pani jest pisarką, pani chcąc nie chcąc może przyczynić się do ukształtowania czyjejś opinji... ogólnej opinji o życiu... o istotnych jego wartościach, więc sądzę... nie wiem... czy mam słuszność, że nie wolno osoby takiej pozostawiać w błędzie... Zresztą... ale nie wiem doprawdy, jak to powiedzieć... trudno mi się jakoś nażycie wyrazić...

Głos więźnie jej w gardle.

— Ja, widzi pani, nie umiem teraz mówić o sobie... Przypuszczam zresztą, że nie potrafiłabym. Ale nie o to chodzi. Uważam tylko, że jeśli nasuwa się sposobność powiedzenia komuś prawdy, to... i mnie przysługuje prawo... obowiązek... wypowiedzenia się...

Ledwie dostrzegalne rumieńce wykwitły na bladej twarzyczce. Pani Lena podnosi się, staje przede mną, wpatruje się w światło żółtej lampy.

— Jeżeli pani pozwoli, prześlę pani jutro listy... które pisaliśmy ongiś do siebie... ja i... Bohdan Głowiński. A także jego notatnik... Wszystko to odesłała mi po jego śmierci pani Marta, jako moją własność... Na szczęście nie czytała sama tych kart, i nigdy ich nie przeczyta... Ale może pani zechce to zrobić dla mnie i przeczytać je... dla swojej informacji. I może pani będzie łaskawa nie liczyć się z tem, że jeszcze u niej nie byłam, i odnieść mi te papiery kiedyś popołudniu, osobiście...

. . . .

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.